Nr. 105. **Niedziela 8. Maja 1864.** **Rok III.**

wychodzi codziennie między 2. a 3 godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką pocztową	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank.	7 frank.
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Naddun.	17 frank.	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 3 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmuje się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 3 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintembergera w Paryżu Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadesłane do redakcji nie zwracają się i będą niezczone.

Zamknięcie Bałtyku.

Wzbronienie flocie austrjackiej wpłynięcia na morze Bałtyckie, jest najważniejszym krokiem, który Anglia wykonała w sporze duńsko-niemieckim, albowiem od tej chwili Anglia przestała być mocarstwem neutralnem, a wzięła udział pośrednio w wojnie. Sprzymierzeni, Austrja i Prusy, mieliby najzupełniejsze prawo wypowiedzenia teraz wojny i Anglii.

Wprawdzie to wzbronienie przystępu na Bałtyk, stało się na pozór w bardzo oględnej formie. Angielski minister zapytał jedynie posła austrjackiego, czy flota austrjacka ma zamiar wpłynąć na Bałtyk, i oświadczył mu zarazem, iż w podobnym wypadku i Anglia wyszle natychmiast flotę swą na morze Bałtyckie. Ale świat dyplomatyczny nie był ani na chwilę w wątpliwości co to zapytanie i oświadczenie znaczy, i wziął to za wzbronienie posuwania się dalszego ku Bałtykowi pod groźbą uderzenia nieprzyjacielskiego, w razie gdyby austrjacko-pruska flota nie zatrzymała się u ujść Elby i Wezery.

Podobnem wystąpieniem Anglii, przewaga Danii na morzu jest zabezpieczoną. Jestto silna pomoc, dana jej chociaż pośrednio ale bardzo skutecznie. Może ona teraz przystać i na czterotygodniowe zniesienie blokady, gdy jest pewną, iż flota austrjacko-pruska nie wpłynie na Bałtyk, więc gdyby układy pokojowe były zerwane, nie przeszkodzi jej potem nic w zaprowadzeniu napowrót blokady. Czterytygodniowego czasu zniesienia blokady może nawet flota duńska użyć do skoncentrowania się na Północnem morzu w obliczu eskadry austrjacko-pruskiej i przygotowania się do stoczenia boju przeważnemi siłami, gdyby zerwano układy.

Ale z drugiej strony podobne zerwanie neutralności przez Anglię, nie zostanie bez oddziałania na stosunki mocarstw. Bałtyk nie jest morzem angielskiem, aby Anglia miała prawo wzbraniać tam flotom innych mocarstw przystępu. W flocie, płynącej pod austrjackiem dowództwem, znajduje się i znaczna liczba okrętów pruskich, mających swe porty na Bałtyku. Zresztą w tej sprawie i Moskwa niezawodnie głos podniesie, bo moskiewska flota ma przewagę na Bałtyckiem morzu, a zamknięcie Bałtyku przez Anglię, jestto uwięzienie tam floty kronsztadzkiej. Po morzu Śródziemnem i Atlantyku pływają oddziały floty moskiewskiej bałtyckiej, więc mogłoby stać się to samo powracającym do Kronsztadtu jutro, co się wczoraj stało flocie austrjacko-pruskiej. Dotąd Bałtyk nie był traktatami europejskiemi ogłoszony za morze zamknięte podobnie jak morze Czarne, więc zamknięcie go obecne przez Anglię jest naruszeniem praw innych mocarstw neutralnych. Pierwsza Moskwa, jak największy interes mająca, wystąpi zapewne z protestem przeciw zamykaniu Bałtyku. Uznawszy bowiem teraz fakt dokonany, wprowadziłaby sama prawo zwyczajowe. Kto wie, czy wiadomość, podana wczoraj przez *Monitora*, iż zapowiedziano wysłanie 50.000 Moskali z Kaukazu do Bessarabii, nie jest odpowiedzią Moskwy na groźbę, rzuconą Austrji przez Anglię, na wzbronienie przystępu flocie jednej ze stron wojujących na morze, gdzie druga strona wojująca gospodaruje swobodnie. Zamknięcie bowiem Bałtyku jest dla Moskwy równie drażliwą i ważną kwestją, jak dla Anglii całość Turcji, z powodu, iż w ręku tureckim jest przystęp do morza Czarnego.

Ruszenie więc floty angielskiej i zamknięcie nią faktyczne przystępu do Bałtyku, wikłać zaczyna sytuację. Ustaje bowiem wojna i spór lokalny duńsko-niemiecki, a wywijać się poczyna spór europejski. Zdaje się, że z natchnienia angielskiego, flota włoska zbiera się w znaczniejszej liczbie w Ankonie, najbliższej od Wenecji na brzegach morza Adrjatyckiego stacji włoskiej, jakby tem chciano skłonić Austrję do przywołania z morza Północnego floty swej dla możliwych wypadków w domu własnym.

Pokój jednak europejski utrzymać w tej chwili mogłaby Austrja sama, jeżeliby flotę swą cofnęła z Północnego morza a dyplomacja austrjacka usunęła się od pomagania Prusom w planach zaborczych. Prusy chcąc wciągnąć w swe plany Austrję, czynią jej wielkie ustępstwa. Oto co piszą z Berlina 4. maja do wiedeńskiej *Pressy*: „Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się o najnowszej polityce Bismarka: najobszerniejsze ustępstwa dla Austrji w handlowo-politycznych kwestjach, a nawet zjednoczenie cłowe, jeżeli Austrja nie wystąpi przeciw zaborczym planom Prus w Szlezwik-Holsztynie. Do aneksji dążą tam Prusy, choćby to wywołało wojnę rozleglejszą.“

Lecz jeżliby Austrja chciała powstrzymać zapędy pruskie, a nawet usuwała się od przymierza z niemi, to pytanie powstaje, czy Prusy wtedy nie rzuciłyby się do przymierza z Francją?... i czyby ztąd jeszcze większe nie powstało niebezpieczeństwo dla Austrji?...

Przegląd polityczny.

Francja. Z Tunetu przynoszą dzienniki marsylskie pod dniem 29. kwietnia następujące wiadomości: „Powstańcy w sile 15 do 20.000 ludzi opanowali miasta Kef-Badgia, Kirian i wszystkie inne miejsca, między temi dwoma miastami położone. W Kef założyli siedzibę swego rządu i wysłali ztamtąd oddziały zbrojne przeciw miastom Massur i Biserte. Z wyjątkiem pojedyńczych morderstw i rabunków, spełnionych w okolicy Tunetu, powstańcy szanowali dotąd własność i życie Europejczyków. Tylko jednego dnia panowała w Tunecie wielka trwoga. Krajowi zbrodniarze wraz z nędznymi Maltańczykami i z czernią rozbójniczą z Włoch zamierzali zrabować miasto. Odkryto jednak spisek, którego wybuch nastąpić miał w nocy z 22. na 23. kwietnia. Przedsięwzięto rewizje i poczyniono kroki ostrożności. Obecnie panuje w mieście spokój, karawany nie napotykają przeszkód po drogach. Zbuntowani Beduini zdają się być rozjątrzonymi jedynie przeciw bejowi. Bej stawia jeszcze opór, lecz sądzą że będzie musiał ustąpić, jedna bowiem część wojska odstąpiła go a na żołd dla reszty żołnierzy nie staje już pieniędzy.“

Włochy. Urzędowa *Triester Zeitung* podaje następującą, znaną już w treści korespondencję z Turynu: „Komitet centralny dla Wenecji, rezydujący w Turynie, na przesłany księciu Napoleonowi memorjał z kilkoma egzemplarzami świeżo wyszłej broszury: „Urgenza della quistione veneta“ (Nagłość kwestji weneckiej), otrzymał od księcia następną odpowiedź: „Moi panowie! Otrzymałem broszurę, którą niedawno wydał wasz komitet i którą w jego imieniu przysełacie mi łaskawie; raczcie więc przyjąć za to moje najserdeczniejsze podziękowanie. Zdanie moje o konieczności zjednoczenia Włoch wiadome wam jest nadto dobrze, abym potrzebował rozbierać je wam tutaj. Równie jak wy przekonany jestem, że kwestja wenecka wymaga szybkiego rozwiązania, i pragnę gorąco, aby Włochy stósownie do słów Napoleona III. sięgały wnet od Alp do morza Adrjatyckiego. Raczcie przyjąć, moi panowie, zapewnienie mego szczególnego szacunku. Paryż 28. kwietnia 1864. Napoleon (Jerome). Do pp. członków centralnego komitetu dla Wenecji w Turynie.“

Rumunia. *Wanderer* przynosi bliższe szczegóły o odroczeniu Izby bukaresztskiej, tudzież osnowę mesażu książęcego. „Korespondencja datowana jest d. 27. kwietnia i opiewa:

„Wczoraj Izba daremnie czekała, ażeby usłyszeć, jakie powezmą postanowienie ministrowie i książę Kuza po uchwale wyrazu nieufności; dzisiaj ukazało się ministerstwo w Izbie, a pierwszy minister Kogolniczano odczytał następujący książęcy mesaż:

„„Moi panowie deputowani! W skutek wotum nieufności, które większość Izby prawodawczej dała ministerstwu mojemu za przedłożenie projekt do ustawy o uwłaszczeniu włościan, złożyło ministerjum w ręce moje dymisję.

„„Lecz ja nie mogłem przyjąć tej dymisji, wy bowiem moi panowie deputowani uchwaliliście wotum nieufności, nie wdając się zupełnie w debatę nad tak ważną sprawą, jaką jest polepszenie bytu włościan, którym zagwarantowano to artykułem 46. konwencji paryzkiej, a na której załatwienie w całym kraju z niecierpliwością oczekują w interesie bezpieczeństwa własności gruntów.

„„Dla tego poleciłem memu ministerstwu, ażeby przedłożyło wam wniosek nowej ustawy karnej, którą zapowiedziały także mocarstwa, podpisane na paryzkiej konwencji, a której od dłuższego czasu domagał się kraj i kilkakrotnie wy sami moi panowie deputowani.“

„„Więcej niż kiedykolwiek, reforma ustawy wyborczej, stała się obecnie konieczną, bo

---

Wiosna w żałobie.

(K) Aby nie zaczynać od pogody — nie trzeba wyglądać przez okno: już w pokoju obecnie na słowo „pogoda“ mróz przechodzi — pomówię o tradycji. Maj nasz przejął misję swoją po kwietniu, który ją po marcu a ten po lutym przechował — i cóż dziwnego, że wierny antenatów swoich tradycji, zamiast bielą kwiecia sadów, rano, w południe i wieczór, jakby pilnował dzwonu, posypuje nasze drogi i ulice żywota śniegiem, nieodrodnym marcowego wnukiem. Sądzę i wnoszę formaliter do buławy antiszalbierskiej, aby majowi naszemu w jakiej nadzwyczajnej prelekcji słuszne wyznaczono stanowisko w dziejach tradycji — wraz z pobieżnym rzutem oka na wspaniale pod skrzydłami tradycji rozwijający się upadek gospodarstw rolniczych, na kwitnącą jak tarń antypatję tradycyjną naszych kmintków do pewnych pojęć i oraz na przyczynę tego od trzech pokoleń tradycyjnego lamentu: „Nie tak in illo...“ Resztę słów tej piosnki wiecie na pamięć. I zapłaczecie nieraz gorzko — a przecież dalej robicie jak nieszczęśni pradziadowie robili. Bo tradycja przedewszystkiem! „Tak mij dido robyły!“

Od tradycji krok tylko do ukochanego przez niedołęgów frazesu o Nemezys historycznej. Kochany przyjacielu — (szanowny czytelniku, stosuj to nie do siebie, ale rozumie się do twego przyjaciela) — jeźli upadasz pod ciężarem wielkim, większym niż pojedyńczych ludzi lub rodzin barki unieść zdołają, to wołasz: „Nemezys historyczna!“ Jeśli wróg urąga tobie, wołasz znowu: „Czekaj, przyjdzie na ciebie Nemezys historyczna!“ I zasuniesz piorunami groźne twoje czoło, i bohatersko ściśniesz pięści, może ci nawet jak niedobite dziecię serce żywo w łonie się rzuci — i na tem koniec, bo pierwszy okrzyk to głos tchórza, lękającego się otworzyć pierś, odsłonić głowę na pioruny — a drugi okrzyk to także wybieg tchórza, grożącego figą w kieszeni. To dusze gąsienic jedwabnic. Pod hasłem „jakoś to będzie“ byle codzień był świeży liść morwowy, cudzą pracą wychowany, osnuwają się w przędzę, ale nie z własnych jelit ciągniętą, czekając aż im Pan Bóg dozwoli szczęśliwie dożyć przegryzienia kokonu — jeśli nie trzaśnie grom, co tysiące jedwabnic zabija w chwili, jeśli nie przyjdzie skrzętny ogrodnik, co kokony do ukropu rzuci, jedwab zabierze, a gąsienice na dwór wymiecie.

Gdyby podstawą życia mogła być tradycja, nie byłoby dziejów — i dotąd nawet Adam z raju nie byłby wypędzony, więc zapewne i o tradycji dotąd nie byłoby prelegować komu. W świątyniach tronowałby Jowisz i Perun, zarzynano by bogom dzieci na ofiarę, przez góry nadreńskie nie ważyłaby się kobieta, nie ważyłby się kupiec jechać bez eskorty zbrojnej, i junkry, zziębnięci na łowach, grzaliby ręce w jelitach lennika. Nie byłby Wszechojciec zsyłał swego syna na ziemię, ani by włożył w piersi nasze ten prąd co unosi oczy w dal za góry i morza, a ducha za wszystkie gwiazdy i światy. Drogą nam jest wstążka po kochance, włos matki lub dziecka zmarłego, mogiła przyjaciela, krzesło w którem ukochana osoba przesiadywała u kominka — (a właśnie spory narącz sosnowych polanek dzisiaj dorzucam — d. 7. maja, dodatek dla uniknienia sporów między przyszłymi chronologami) — szabla dziada, pancerz dawnego hetmana. Rozczula nas przypomnienie nawet wad naszego ojca — ale czyż my mamy obecnie w pancerzach i z kopijami, z usarskiemi skrzydły wyjeżdżać do boju? naśladować ojca wady? Pozostają po przodkach stare misje — ale środków do ich spełnienia szukać musimy nowych. Dlaczegoż nie uczymy dzieci naszych z alwara? dlaczegoż nie sejmujemy po łacinie? dlaczegoż ze Lwowa do Krakowa nie jedziem wierzchem i z listem nie posyłamy pana Benedykta do Nieświeża?

Wierzę w Boga dobrotliwego i sprawiedliwego; wierzę w ludzi, co raczej padną niż się ugną; i widzę łańcuch wieczności, co w jedną łączy rodzinę zmarłych, żyjących i przyszłe pokolenia; łańcuch duchowy, co od przepaści chaosu przez całą świata niezmierność aż do wrót Wszechjasności wiąże ziemie i słońca w jedną harmonię; widzę w dziejach tylko przyczyny i skutki, a wykluczone przypadki — więc w żadną Nemezys historyczną nie wierzę, choćby się do najpiękniejszych nadawała frazesów ludziom, co dziś buchają całym wulkanem zapału, zamysłów i energii a jutro przypadają, jak garść słomianego popiołu, co nie chcąc żadnej brać odpowiedzialności na siebie, idą przez życie i kończą z pogańskiem szyderstwem, jak potępienie do ust przystygłem. Dzisiaj jednak siedząc w maju dzień siódmy naprzeciw kominka, gotów jestem uwierzyć nietylko w tradycję — dla czego, dowiodłem w pierwszym zaraz nonsensie niniejszego artykuliku — a nawet i w Nemezys historyczną uwierzyć. Co więcej: słysząc jak na piękne po nagich dotąd gałęziach świszcze wiatr północny i sypie śniegiem, gdyby w jednym z owych pięknych krajów „jak Psków lub Sybir“ — wierzyć już poczynam, (a najtrudniejszy początek), że nasza Galilea, której dotąd tylko wesela kananejskiego nie staje, należy do owych niepoliczonych jeszcze kolebek moskiewskich, które jak asteroidy, kryły się aż do naszych czasów przed teleskopami cywilizatorów z nad Wołgi. I widoczna ręka Nemezys: — ten wyszydzony przezemnie kominek, najlepszy piastun tradycji, tak złośliwie a podstępnie rzuca na mnie iskrami, że gdybym nie był studjował dziejów ojczystych — niebaczny może już bym poszedł losem Stanisława Leszczyńskiego, jako całopalenie gwoli przebłagania bóstw Północy i piastuna tradycji. Jasny to dowód, że i studjom dziejów ojczystych na coś się przyda. Czytelnikn już byś nie był czytał niniejszego fejletonu!

Któżby uwierzył — ale kalendarz wyratował mnie od wiary w Nemezys. Będzie to więc tylko moim obowiązkiem, gdy naszemu szalbierczemu, postępowemu wiekowi wyrzucę, iż coraz więcej traci z tradycyjnej cześci dla kalendarza, a wyrugowany przez dzieła nowszych pisarzy, ledwie w oficynie ekonoma znajduje przytulisko. Apropos tradycji, godziłoby się prelegować o kalendarzu, kiedy Lelewelowi nawet kilka słów poświęcono. Kalendarz dowiódł mi, że dziwna wiosna nasza nie jest taką z przypadku — panuje bowiem obecnemu roku prototyp kobiety, Wenera. Nie jest to przymówka do zmienności naszej wiosny, jak i nie jest zmienność cechą kobiety. Ci co tak mowią, mylą się równie jak klasycy, co bożka miłości zrobili synem Wenery. Toć on ją stawi na wyżynie Marji, przed którą korzą się nawet niewiernego Zachodu poeci. Bożek to miłości rozwija w pełnię stulistnej róży jej pierś, rozpromienia do blasku słońc tysiąca jej oczy, rozaniela serce do rezygnacji służebnicy Pana: kiedy jasna od roskoszy szepce pierwsze swoje wyznanie; kiedy z łoża bolu jako druga Ewa, towarzyszka wygnańca Adama, światu nowego na przyszłość podaje wieszcza, męczennika, mędrca, bohatera, króla czy pasterza, którzy zarówno staną u wieczności po swoje dziedzictwo boskie; kiedy wreszcie na rozstajnem u bram innego świata błogosławi swemu dotychczasowemu, pełnemu boleści ale i szczęścia, a zawartemu w jej łonie, w czterech węgłach domu rodziny, w czterech żelaznych słupach ojczyzny i bez granic świecie religii!

Czyż więc dziwo, że kiedy bieżącemu roku panuje kobieta — zamiast zielenić się i błękitnić, nasza wiosna czarna tylko lub biała na niwach, lasach i obłokach, gdyby w żałobę spowita; że kwiaty jej raz po raz ścinają mrozy północne, że na górach, jak z niewiast naszych niejedna przedwczesną siwizną, połyska śniegami? Któż więcej sympatyzuje z sobą, i więcej sobie podobny, jak wiosna i kobieta, a zwłaszcza nasza? Czyż dziwo że nasza wiosna w żałobie?

Zwarzona nasza zieloność wiosny, targana wichrami Północy, przygłuchły dźwięki jasne naszych skowronków śród gwaru włóczących się jeszcze wron i kruków, słowiki nasze tylko w klatkach nucą — ale już nucą, a zieloność rozwinie się na wszystkich naszych polach, i skowronki dzwonią, choć ciężko ich dosłyszeć, i będzie wiosna, i jeszcze będziemy jeść owoce z pączków, chociaż dotąd jeszcze nawet w kwiat się nie rozwinęły i mróz je ścina. Już grzmiały u nas chmury, już sypały piorunami i gradem — a to już nawet miesiąc temu.

Ale, winien wiośnie naszej kalendarz, to Bogiem a prawdą winni i bracia Rusini, — a jeźli my się zawiedli na pogodzie świątecznej, to oni wyszli jak ś. p. Zabłocki, a może nawet urosć przysłowie: „Mądry Rusin po szkodzie.“ Bo i dla czego z dniem swego Zmartwychwsania — o całe pięć tygodni odbiegli od Polaków? I cóż na tem zyskali Rusini? Jeźli nam poświęcone i w połowie już zjedzone placki i mazurki, bo dopiero na drugi dzień Zmartwychwstania, posypano krupami zimowemi, całkiem niepotrzebnie, gdyż tylko w wielkim poście były na miejscu: to Rusini niosąc rano w niedzielę jaja do święcenia do cerkwi, troskliwie musieli je chować od zmarznięcia, a mołodyce i parobczaki napróżno się cieszyli na hałki pisankowe i oblewankę w poniedziałek. Ale to tak zawsze bywa: siedzisz w jednej chacie, to idź zgodą bracie! Smutno to weselić się samemu, a smutniej jeszcze samemu w biedzie. Wszakże to zimą i wilcy trzymają się gromady.

Jakoś to gdyby braci siamskich, Rusinów z Polakami powiązały nawet filologia i biblia. Polak

tylko za jej pomocą otrzymać może Rumunia Izcę prawodawczą, w której zastąpione będą zupełnie interesa wszystkich klas społeczeństwa.

„Ponieważ jednakże nadchodzą uroczyste święta zmartwychwstania Zbawiciela ludzkości, a ja życzę sobie ażebyście moi panowie deputowani na krotki czas powrócili w swoje ogniska domowe i przekonali się u źródła u mocodawców swoich tak o uczuciach narodu, jak i o tem, że dzięki Opatrzności porządek publiczny nie jest zagrożony w żadnej części Rumunii: odraczam na wniosek rady ministrów Izbę prawodawczą do d. 2. (14.) maja 1864 tak, że Izba prawodawcza na dzień ten powołaną jest do sesji nadzwyczajnej, ażeby naradzić się i głosować nad nową ustawą wyborczą. Bóg łaskawy niechaj was moi panowie deputowani ma w swej świętej opiece. Dan w Bukareszcie d. 15. (27.) kwietnia 1864. (Podpisano) *Aleksander Jan I.*"

Turcja. Z Konstantynopola piszą d. 23. kwietnia do *Independance belge*:

„Dnia 16. kwietnia odpłynął sułtan okrętem „Talia" na morze Marmora, celem wypróbowania tego nowego jachtu. D. 18. kwietnia t. j. w poniedziałek znajdował się w Gallipoli, a 21. miał wstąpić mimojazdem tylko do Konstantynopola i znowu potem zrobić wycieczkę na morze; lecz w skutek naglącej depeszy, wysłanej do niego przez samego Fuad baszę, przyspieszył swój powrót i zaniechał dalszej wycieczki. W depeszy rzeczonej miał Fuad basza donosić sułtanowi o ruchach wojsk moskiewskich w Besarabii.

„Już nie mówią tutaj o zebraniu się konferencji w sprawie dóbr klasztornych w Rumunii. Jak widać, nie chcianoby w obecnej sytuacji, i tak już groźnej, puszczać się na pole tak niebezpieczne, wywoływać w łonie konferencji walki dyplomatycznej i sprzeczności interesów, z czego wyłonić by się mogły rzeczy groźniejsze.

Rząd turecki wysełа we wszystkie części państwa komisje górnicze dla zbadania znanych kopalni kruszców, i dla wykrycia nowych warstw i osądzenia ich wartości. Krok ten zostawać ma w związku z projektem pożyczki na wielką skalę, ku czemu miałoby posłużyć wydzierżawienie kopalni i lasów w Turcji. Jest to już dawna myśl, od której dotąd odwracała się W. Porta a do przystąpienia której dopiero teraz zmuszoną została. (?)

„Co do wiadomego aresztowania wychodźcy polskiego, Kuczyńskiego, przez konsulat moskiewski, należy sprostować wszelkie szczegóły, odnoszące się do interwencji rządu tureckiego na korzyść przyaresztowanego. Jest to ważnem tak ze względu na prawo międzynarodowe, jak też i na stosunki Turcji z Moskwą. Ali-basza wcale nie domagał się uwolnienia Kuczyńskiego, jak o tem zapewniano. Nie czuł on się uprawnionym do tego, zważywszy na okoliczności, jakie towarzyszyły przy aresztowaniu, i okazał się bardzo zadowolonym wyjaśnieniami, otrzymanemi od pełnomocnika moskiewskiego, Nowikowa. (Doniesienie to organu moskiewskiego jest mylne, jak dowodzi znajomy list naszego korespondenta z Konstantynopola; p. r.)

„Wysoka Porta wydała świeżo rozporządzenia, wzbraniające dalszego napływu do Konstantynopola wychodźców czerkieskich, gdyż przebywanie ich w mieście, tak mocno zaludnionem, jak stolica, mogłoby pociągnąć za sobą najgorsze następstwa dla zdrowia publicznego. Ci nieszczęśliwi zatrzymani będą tymczasowo na wybrzeżu Trebizondy i na innych miejscach wybrzeża morza Czarnego, gdzie będzie można ich w odosobnieniu trzymać, zanim zakłady sanitarne i inne środki zaradcze nie oddalą śmiertelnej epidemii, postępującej wślad za wychodźcami z Kaukazu.

„Gdy dawny minister finansów, Mustafa-basza, przed wyjazdem swym do Europy był u sułtana z prośbą o urlop, polecił mu sułtan, aby ile możności skrócił swą nieobecność w stolicy, bo może wkrótce okazać się potrzeba powołania go napowrot do służby.

„Książę Fryderyk duński, wuj króla greckiego, przybył temi dniami z Aten i puścił się drogą na Kustendżę z powrotem do Niemiec. W ciągu swego pobytu w Konstantynopolu, zachowywał jak naściślejsze inkognito."

Moskwa. *Pszczoła Północna*, która jak wiadomo została ostatniemi czasy zwiniętą dla braku abonentów, zaczęła nanowo wychodzić. Rząd moskiewski przypomniał sobie, że dziennik ten był przez czas dłuższy półurzędowym i świadczył mu wyborne usługi; więc nie chciał by *Pszczoła* zaginęła, i wskrzesił ją napowrót. *Pszczeła Siewiernaja*, założona w r. 1812 przez niejakiego Grecza, do którego później przyłączył się Bułgaryn, przyczyniła się głównie do rozbudzenia w masach ducha patrjotycznego czyli raczej fanatyzmu religijnego, wymierzonego w r. 1812. przeciw armii francuzkiej, gdy wtargnęła do Moskwy. *Pszczoła* może być słusznie uważaną za matkę i założycielkę piśmiennictwa perjodycznego w Moskwie. Do jej założenia wiążą się początki życia publicznego w carstwie: ona pierwsza otworzyła społeczności moskiewskiej drogi tak zwanego postępu nowoczesnego. Jakżeż więc rząd moskiewski mógł dopuścić, iżby dziennik, którego nazwa posiada narodowe znaczenie w dziejach Moskwy, który był świadkiem półwiekowego przeszło życia historycznego w swym kraju, przestał istnieć dla braku funduszów? Otóż, jak zapewnia korespondent petersburgski do *L'Independance belge*, rząd moskiewski udzielił *Pszczole* wsparcie pieniężne i przywrócił jej życie. Szczodrobliwość ta doznała w Petersburgu dobrego przyjęcia u publiczności.

---

nazwał dzień zmartwychwstania „wielka noc" — Rusin „wełyk deń" (wielki dzień). Ale jeżli wielka noc bez dnia wielkiego jest poronioną, tak bez wielkiej nocy i wielki dzień jest marzeniem. I chcąc nie chcąc, muszą Rusini z Polakami obchodzić wielkanoc, aby się na pewne swoim wełykodniem cieszyć mogli. A juścić najlepiej, aby ten wełykdeń bezpośrednio jak syn z matki z wielkanocy się rodził. Posłużyłoby to i zdrowiu obopólnie. Bo jakieby tam nie były spory i waśnie, to zawsze kiełbasa polska przynęci mimo postu Rusina a odwrotnie Polaka — ruska, choćby już poprzód swoją lekarzem i apteką przypłacił. Sarkaliby może na to nasi Eskulapy i Hahnemany; ależ jeszcze się ten nie urodził coby wszystkim dogodził.

Za to drużbowali sobie w świątkowaniu Rusini z żydami. Życzymy im szczerze tej drużby jak i sobie samym, chociaż może pokręci na to głową *Słowo*, nie bardzo sympatyzujące z potomkami Abrahama i Jakóba. Niewiemy coby zrobiło *Słowo*, gdyby św. Włodzimierz Wielki zamiast chrześciańskiej przyjął był wiarę żydowską, na co się i bardzo zanosiło, jak świadczy Nestor. A jeszcze mniej wiemy, gdzieby wówczas poszukiwała kolebki swojej Moskwa. W imieniu Katkowa i Gorczakowa i pana Howorskiego wynurzamy tutaj nasz żal, iż Ruś nie przyjęła wiary żydowskiej, a od niej Moskwa. Mogłaby wtedy poszukiwać kolebki swojej nietylko na Rusi, Litwie, w Augustowskiem, Lubelskiem i Halickiem, na Rusi węgierskiej, ale i w Palestynie, i w Abisynii w Afryce, gdzie istnieje dotąd silne państwo żydowskie, Fellaszah, i w głębi Chin, gdzie takież samo tego roku odkryto, i w całym zresztą świecie, bo i w Australii pod bokiem kopalń rodzimego złota nasze poczciwe żydki galicyjskie robią dobre interesa z złotem rzeszowskiem, jak upewnia Korzeliński. A co jeszcze lepsza, niepotrzebowałby się carat kłopotać z pożyczkami swemi, *Nord* zaś wojować z Wołowskim. Najświeższym ukazem powinien być Włodzimierz Wielki wykluczony z rzędu „rawnoapostolskich" jak już wymazał któryś car jednego świętego, gdy pokazało się z pozostałych po nim papierów, że był buntowszczykiem. Ciekawibyśmy byli także wówczas oglądać Berga z pejsami, które kazał obcinać na rogatkach warszawskich.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn 3. maja

(X) Konferencja londyńska i nadzieja załatwienia na niej wszystkiego w drodze pokojowej, nagle zostały zachmurzone pojawieniem się dwóch flot: austrjackiej, złożonej z 11 statków wojennych, dążących na morze Bałtyckie, jako też floty angielskiej, tak zwanej eskadry kanałowej, która dostała rozkaz zebrania się u ujścia Tamizy. Te dwie floty, jak powiadam, sprowadziły owe chmury na błogą nadzieję w chwili, kiedy konferencja londyńska miała wstrzymać rozlew krwi na ziemiach Danii. Tem większe rozkaz do wypłynięcia floty angielskiej uczynił tu wrażenie, że był wydany przez ministerjum bez zawiadomienia Izby i kraju. Ztąd też wielki krzyk opinii publicznej i dziennikarstwa na rząd, którego obowiązkiem było, jak utrzymują, zanim rozkazał jednemu okrętowi podnieść kotwicę z myślą wystąpienia do walki, zasięgnąć rady przedstawicieli narodu, to jest Izby; dalej, że rozkaz wypłynięcia floty angielskiej z tem, aby udała się na morze Bałtyckie za flotą austrjacką, skomplikuje jeszcze więcej trudności w załatwieniu kwestji duńskiej z Niemcami.

Zawiadomienie o owym rozkazie do floty angielskiej, ażeby była w każdej chwili gotową do wyruszenia na morze, było podane do wiadomości publicznej wczoraj rano przez ministerjalny dziennik, i wczorajszego wieczora to zawiadomienie potwierdzonem zostało przez lorda Clarendona, w odpowiedzi na zapytanie baroneta John Paget — a ponieważ nie otrzymano żadnej stanowczej odpowiedzi ze strony rządu angielskiego, dziś wieczorem zapewne w obydwóch Izbach ministrowie gorąco nagabywani będą o jasne postawienie tego kroku co do doniosłości politycznej, jaką mu rząd nadaje.

Dzienniki zaś tutejsze uważają ten krok rządu jako wprost wydanie wojny Austrji i Prusom, właśnie w dzień, w którym spodziewano się zastanowić tak okropną walkę pomiędzy Danią a Niemcami, zmuszając na konferencji obie strony do zawieszenia broni.

Eskadra kanałowa angielska, która już stoi gotowa do wyjścia na pełne morze, składa się z wyborowych statków i liczy 231 dział.

W skutek ataku, jaki policja wykonała na komitet mityngu i zebranych w Primrose Hill, są dzienniki przepełnione coraz to świeżemi, coraz gorętszemi listami przeciwko ministerjum spraw wewnętrznych i samemu Palmerstonowi. Wyraźnie mówią, że wolą nawet poświęcić ministerjum liberalne i pozwolić torysom przyjść do władzy, aniżeli utrzymać Palmerstona ze stratą przywilejów wolnej dyskusji tam, gdzie się im podoba. Otóż ponieważ nowe następują wybory ogólne, jako pierwszy warunek wyborcy mają położyć kandydatom na posłów, obronę kwestji wolnego obradowania pod gołem niebem w stolicy. W tych dniach taż sama kwestja będzie podniesioną w parlamencie.

Paryż 3. maja.

(S) Od dwóch dni wszystkie niemal tutejsze dzienniki wiodą między sobą spory, co do wypłynięcia angielskiej floty ku wybrzeżom duńskim. Jedne widzą w tem postanowieniu krok, przyjaźny Danii; inne, jak *Gazette de France*, upatrują w niem chęć ciążenia na to państwo celem zmuszenia go do przyjęcia warunków zawieszenia broni. *Gazette de France* jest tego przekonania, które dzieli i *Opinion Nationale*; i nic w tem niepodobnego, bo jeżeli mocarstwa zachodnie opuściły Danię i zostawiły ją słabym własnym siłom i niechybnemu upadkowi, to czemużby nie miały ciążyć na nią w sposób, zabezpieczający od próżnego niestety krwi rozlewu. Hańbiącem wprawdzie i bezwstydnem byłoby opuszczenie słabego; ale ze strony tych, którzy się nie wahają popełnić bezwstydu i hańby, czyż podobny cynizm nieprawdopodobnym wydawać się będzie? *Mémorial diplomatique* inne motywa angielskiemu postanowieniu naznacza; według niego zjawienie się austrjackiej floty na morzu Północnem spowodowało ministrów Wielkiej Brytanii do tego kroku, nibyto przerywającego dotychczasową bezczynność. Jakoż i dzisiejszy *Monitor* potwierdza ten punkt wyjścia, ale zarazem dodaje, że Austrja, zapytana przez Anglię o przypisywany jej projekt wysłania floty na morze Bałtyckie, zaprzeczyła takowemu. W skutek tego zapewnienia, gabinet angielski zaniechał projektu wyprawienia swej marynarki. Prawdopodobnie sama groźba ze strony Anglii, zastanowiła Austrję, a to jest miarą tego, co zachodnie mocarstwa dokazać są w stanie samą tylko śmiałą postawą.

Jutro odbędzie się nowe posiedzenie konferencji londyńskiej, na którem wedle tutejszego urzędowego dziennika Prusy i Austrja za warunek przystania na zawieszenie broni, żądać będą opuszczenia blokady portów. W zamian za to Prusy zrzekną się prawa do nakładania kontrybucji na Jutlandję, a nawet gotowe są opuścić bezzwłocznie tę prowincję, jeżeli Dania dozwoli zająć wyspę Alsen i zwróci zabrane statki morskie.

Z Algierji żadna nowa nie nadeszła wiadomość, prócz odezwy komendanta dywizji jenerała Deligny do wojska.

Ze spraw wewnętrznych zasługuje na uwagę cyrkularz pana Boudet, ministra spraw wewnętrznych, do prefektów wydany. Za ministerstwa pana Persigny rząd ciążył kandyturami swemi na wszelkiego rodzaju wybory. Zarówno Izba jak i rady departamentowe ulegały przewadze liczebnej kandydatów, przez rząd protegowanych. W wyborach tych dopuszczano się nadużyć, gorszących opinię publiczną, a na dwóch ostatnich posiedzeniach Izby prawodawczej, śmiało przez opozycję wskazanych. To też pan Boudet, następca pana Persigny, już w czasie ostatnich dodatkowych paryskich wyborów zaniechał dotychczasowego trybu postępowania. Wzmiankowany dopiero cyrkularz dowodzi, że się go zrzec całkowicie postanowił. W nadchodzącym czerwcu rady departamentalne w trzeciej części swych członków nowemi wyborami uzupełnione być mają. Otóż cyrkularz pana Boudet zalaca prefektom neutralne zachowanie się w kwestji wyborów, i czuwanie tylko nad tem, aby kandydaci, do rad wybierani, godzili się na zasadnicze podstawy cesarstwa.

Nie można tego nazwać zupełną wolnością wyborów, lecz jedynie przyznaniem się do mylności dotychczasowego systemu, i nadal bowiem pod pozorem nieprzyjaźni kandydata dla konstytucji cesarstwa, prefekci wszelkiemi prawemi i nieprawemi środkami administracji na wybory ciężyć mogą.

Dzienniki nadmorskich miast południowej Francji doniosły, że oprócz pierwszej dywizji eskadry ewolucyjnej francuzkiej na morzu Śródziemnem, która pod rozkazami kontradmirała Herbinghem pod Tunis popłynęła, podążyć mają tamże druga i trzecia dywizja tejże eskadry, pod wiceadmirałem Bouet-Willaumez. Wiadomość ta okazała się bezzasadną, i Francja uważa dotąd posłane siły za dostateczne do protegowania swych poddanych i handlu.

W dniu dzisiejszym rano zakończył życie w Paryżu sławny muzyczny kompozytor Meyerbeer, autor Roberta Diabła, Hugenotów i Proroka. Ciało jego stosownie do ostatniej woli po czterodniowem pozostaniu w Paryżu do Berlina przewiezione zostanie.

Wiedeń 6. maja.

(rt) Wiadomość o amnestjonowaniu dwóch wychodźców madiarskich, umieściły tutaj wczorajsze dzienniki podług dzienników pruskich; okazuje się ona przedwczesną. Żona Szemerego wyrobiła tylko zdjęcie konfiskaty z dóbr, które w posagu wniosła była mężowi. O możności powrotu Pulskiego i Szemerego, nie ma jeszcze mowy.

Z Tyrolu potwierdza *Bote für Tirol und Voralberg* dawniejsze doniesienia o licznych konfiskatach broni, którą przemycono tam ze Szwajcarji i pod deklaracją „sera" słano dalej „do Węgier." Przy konfiskatach tych wiele osób w samym Feldkirchu i okolicy dostało się do więzienia. Wielom udało się uniknąć aresztowania ucieczką do Szwajcarji. Dnia 25. kwietnia został jednak skonfiskowany „ostatni transport" 112 łoż karabinowych, tyleż bagnetów i 16 luf; w domu jednego z uwięzionych wszystko ukryte było w ziemi. Śledztwo prowadzi sąd krajowy w Insbruku, i ostatniemi dniami przystawiono do tamtejszego sądu kilku nowych inkwizytów w tej sprawie.

Redukcję wojska francuzkiego o 45.000 w chwili obecnej, uważają tu za rodzaj dziwactwa napoleońskiego, spełnionego w myśl programu o powszechnem rozbrojeniu. Rozporządzenie to wyszło właściwie w chwili, kiedy Anglia zabrała się do swej demonstracji morskiej i kazała roztelegrafować po świecie, że flota jej stoi w pogotowiu przy wysypiskach Tamizy. Podczas więc kiedy W. Brytania, obwiniająca Napoleona zawsze o wojenne zamiary — sroży się i grozi wojną sprzymierzonym: cesarz Francuzów nie widząc przyczyny, dla czegoby strony wojujące nie miały się bić dalej i pożywać owoców zwycięztwa lub klęski — usuwa ze swej strony wszelkie pozory nacisku, chcąc tym sposobem udowodnić znowu pokojowości swych zamiarów, a Europie i Anglii pokazać znowu namacalnie, jak słabą i śmieszną jest owa Wielka Brytania bez ścisłego przymierza, bez zgodnego z dworem francuskim postępowania. Tutejsze koła półurzędowe uważają redukcję siły zbrojnej we Francji za krok, uczyniony na przekór Anglii, i utwierdzają się w tem mniemaniu, że niemasz porozumienia między dworami zachodniemi. Fakt ten przyczynia się wielce do uregulowania planów operacyjnych w Jutlandji, bo wobec oczywistej rozterki gabinetów zachodnich sprzymierzeni nie potrzebują obawiać się płonnych krzyków John Bulla i mogą wojować z Duńczykami do woli. U nas głośno już mówią o rychłej przeprawie Prusaków do Fionii, a w dalszej perspektywie obliczają już, że Dania straciwszy faktycznie Holsztyn, Szlezwik i Jutlandję, straciła większą połowę swych sił, jakie miała na początku wojny, przeto z łatwością przyjdz[illegible] choćby nawet szturmem na Kopenhagę, zmusić [illegible] do przyjęcia warunków, podług upodobania sprzymierzonych.

Skala wojny rośnie tym sposobem, skala konferencji spada, a z nią razem i powaga ministerstwa palmerstońsko-russelowskiego. *Times* zarzuc[illegible] przed kilku dniami cesarzowi Napoleonowi, [illegible] wszystkiemu winien, bo tylko przez niego nie m[illegible] że być pokoju w Europie. *Times* żądał zaws[illegible] redukcji wojska francuzkiego, myśląc, że to b[illegible] dzie hasłem do powszechnego rozbrojenia, do t[illegible] siącletniego pokoju i miłych bawełnianych c[illegible] sów. *Times* ma, czego chciał, lecz przekona się, że częściowe rozbrojenie Francji nie do pokoju, ale do większej jeszcze prowadzi wojny. Opinia w Niemczech rośnie jak na drożdżach i przed całkowitem upokorzeniem Danii ani myśleć o preliminarzach pokojowych.

Za przykładem Francji, Wiktor Emanuel redukuje także — więc Austrja nabiera większej pewności i od południa, a przeto może cokolwiek śmielej kroczyć w kierunku planów bismarkowskich.

Nowy kanclerz węgierski niewiadomo jeszcze co uczyni. W Węgrzech panuje przekonanie, że misja jego spełznie na niczem. Słychać o powoływaniu jakichś mężów zaufania z Węgier. Administracja wojskowa otrzymała nową instytucję: radę marszałkowską, do której będą należeć wszystkie sprawy wewnętrznej organizacji wojskowej.

Dowiaduję się właśnie, że uwięziono redaktora *Postępu*, lecz nie wiem którego. Wymieniają bowiem Artura Wąsowicza. Dawniejszym redaktorem, przed dwoma laty, był wprawdzie Wąsowicz, ale nie Artur, — teraźniejszemu zaś na imię wprawdzie Artur, ale nie nazywa się Wąsowicz, lecz Grottger. Uwięzienie miało nastąpić „z powodu zabiegów politycznych w sprawie polskiej."

Ziemie polskie.

Z pola walki. *Wiek* otrzymał doniesienia o kilku utarczkach. A mianowicie Krysiński, przed porażką nad Wieprzem (o której doniósł korespondent *Gaz. Nar.)* stoczył utarczkę 16. kwietnia pod Ulężem w łukowskim powiecie. Oddziałek pod dowództwem starozakonnego Chaimka bił się 22. kwietnia z dragonami i ułanami moskiewskimi pod Tarnogórą, w krasnostawskim powiecie, i miał ich zmusić do odwrotu; zaś 24. kwietnia pod Zaklikowem zajść miała krwawa potyczka między oddziałem Prężyny a wojskiem moskiewskiem, w której padło z obu stron około 50 ludzi.

Dziennik Powszechny zaś donosi w rubryce korespondencyjnej z Łowicza, Radomia, Łomży, Marjampola o przeciąganiu drobnych oddziałów powstańczych w końcu kwietnia.

Warszawa. Powiatowi naczelnicy wojenni poczynają przywracać życie konstytucyjne w Królestwie, zwoływać ciała reprezentacyjne, mimo że w stanie wojennym tego czynić nie ma w zwyczaju, a jeśli one wzbraniają się od tego, to ich przyniewalają. Tak donosi dosłownie *Dziennik Powszechny* z d. 4. b. m.:

„W skutek zarządzenia naczelnika wojennego powiatu łęczyckiego, czasowo nieczynna rada miejska miasta Łęczycy, w dniu 8. (20) kwietnia powróciła do działań swoich. Niemniej z rozporządzenia naczelnika wojennego powiatu konińskiego, w dniu 6. (18) kwietnia rada miejska miasta Konina otworzyła posiedzenia swe, i wszyscy jej członkowie, którzy poprzednio byli podali się do dymisji, powrócili do swych obowiązków."

Nietylko adresu szlachty siedleckiej, ale nawet ogłoszonego w *Dzienniku Powszechnym* adresu szlachty włocławskiej, około którego tak wielkie zasługi położyli sam książę Wittgenstein i ks. biskup kujawski, i adresu szlachty lubelskiej car nie chce przyjąć.

W Dreznie rozpuszczono w ten sam dzień pogłoskę o powrocie w. ks. Konstantego do Warszawy, gdy poseł moskiewski dając bal w rocznicę urodzin cesarza Aleksandra, zaprosił na uroczystość galową wielu przebywających tam Polaków i nakłaniał do podania adresu; cel więc owej pogłoski widoczny.

Co się tyczy kontrybucyj, te nietylko nie zmniejszają się, lecz zwiększają z każdym dniem. W *Dzienniku Powszechnym* ogłaszają część tylko kar pieniężnych, nakładanych na mieszkańców Warszawy, o kontrybucjach zaś, nakładanych na mieszkańców prowincji, milczy dziennik; tymczasem z wiadomości, jakie otrzymuje *Wiek*, widać, iż prócz ogólnych kontrybucyj, nałożonych na całe klasy ludności, n. p. na miasta, na właścicieli, na duchowieństwo, nie ma prawie właściciela ziemskiego, od któregoby pod różnym pozorem kontrybucji kilkakrotnie nie ściągniono. W tych dniach nałożono wiele takich kar pieniężnych na obywateli w Miechowskiem i w Jędrzejowskiem. Jeśli przejdzie jaki oddział powstańców, naczelnicy wojenni moskiewscy nakładają kontrybucje na właścicieli wsi, na których gruntach bez ich nawet wiadomości oddział nocował lub żywność otrzymał.

Kijów. *Inwalid* pod rubryką wiadomości bibliograficznych, pisze: „Uważamy za obowiązek zwrócić uwagę publiczności na książkę pod tytułem: *Moskwa, Kijów i Warszawa, czyli opowiadanie o pokrewnym i krwawym związku Wielkiej Rusi z Polską przez Małą Ruś i Litwę (St. Petersburg 1864 r.)*. Napisana jest dla ludu. Celem jej jest wyłożenie, w dostępnej dla wszystkich formie, stosunków naszych z Polską, zwróciwszy szczególną uwagę na południowo i północno-zachodnie prowincje — Małorosję, Białoruś i Litwę. W ostatnich czasach, to jest od początku zaburzeń polskich, ukazało się kilka utworów w podobnym rodzaju, ale żaden z nich, jak się zdaje, nie spełnił tak zadawalniająco swego zadania. Podoba nam się naprzód wykład wspomnionej książki: bardzo szczęśliwie unikniono pragnienia, podrabiania języka prostego ludu, w skutek czego

DODATEK do Nr. 105. „GAZETY NARODOWEJ.”

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 4. maja.

(S) Poniedziałkowe i wczorajsze posiedzenie Izby prawodawczej zajęte było dopełnieniem dyskusji nad prawem o koalicjach. Drugi z kolei artykuł nowego prawa, a więc artykuł 415 kodeksu karnego, prócz kary zwyczajnej, artykułem 414 objętej, stanowi karę dodatkową na tych, którzyby w skutek uprzedniej zmowy do koalicji zmuszali. Kara ta jest dozór policji od 2 do 5 lat. Pan Jules Favre w wymownym głosie argumentami niezbitemi przeciwko temu rozporządzeniu powstawał, a mianowicie wywodził, że dozór policji ukazał się pierwiastkowo w kodeksie karnym przeciwko złoczyńcom, którzy odsiedzieli swoje więzienie, że go następnie użyto na ukaranie pogróżek śmierci. I powoli ten istotny wynalazek pierwszego cesarstwa od roku 1805 do coraz nowych stosowano przestępstw, aż nareszcie obecny projekt komisji używa go przeciw koalicjom, które w zasadzie za niekarygodne uznaje. Lecz jakżeż koalicja, będąca koniecznie zmową robotników, bez poprzedniej ich zmowy nastąpić może i jak łatwo pod obostrzający przepis podciągnąć samo spełnianie przyznanego prawa! To obostrzenie wraz z użytem w poprzednim paragrafie wyrażeniem „podstępnych namów,“ któremi do koalicji skłaniać nie wolno pod temiż karami, jakie spotykają zmuszających do niej groźbą lub czynem, dowodzi, że komisja pozornie tylko chciała dozwolić zawiązywania się koalicji, a w rzeczy samej użyła dwuznacznych wyrażeń dla pokrycia swej własnej dwuznaczności. W końcu wymawiał pan Jules Favre sprawozdawcy komisji, panu Emile Olivier, zmienność zasad, której wyraźnym objawem propozycja, wręcz przeciwna dawnemu jego wyznaniu wiary. Słabą była odpowiedź sprawozdawcy co do prawa samego, słabszą jeszcze co do osobistego zarzutu; ograniczył się bowiem na wypowiedzeniu, że znieść potrafi wszelkie wymówki, gdy jest w zgodzie z własnem sumieniem. Mimo ważności argumentów przeciwnych przyjęła Izba w mowie będący artykuł większością 232 głosów przeciw 25.

Następny artykuł prawa, karzący „sześcioma dniami do 3 miesięcy więzienia i 16 do 300 frankami pieniężnej kary robotników, właścicieli fabryk i przedsiębiorców, którzyby pieniężnemi karami, zawieszeniem robot lub wydaleniem, przedsięwziętemi w skutek zmowy kładł tamę wolnemu wykonywaniu przemysłu i pracy,“ po mało znaczącej dyskusji przyjętym został. To samo miało miejsce z dodatkowym paragrafem, do prac rolniczych stosującym powyższe przepisy prawa, odnoszącego się do fabrycznego przemysłu.

Koniec posiedzenia z 3. bm. poświęcono dyskusji prawa o przebiciu srebrnej monety. Projekt rządowy wliczał do monety zdawkowej jedno i dwufrankowe srebrne pieniądze, które wraz z drobniejszemi przebić chciał wedle zniżonej stopy menniczej. Donosiłem, że pobudką do tego kroku było podwyższenie ceny srebra a w skutek tego wywożenie za granicę monety francuzkiej, z wyraźną stratą skarbu. Rząd projektując przebicie pomniejszych srebrnych monet z wyjątkiem frankowych na pewną narażał sie stratę przez wyprowadzenie ostatnich z krajowego obiegu. Powoli zostałaby się na potrzeby cyrkulacji sama złota moneta, z dodatkiem tylko zdawkowej srebrnej, a więc złota miałaby jedynie kurs prawny i prostem rzeczy następstwem zniesionąby została sztuczna i rzeczywistości nieodpowiadająca różnica kursów, istniejących między złotemi a srebrnemi pieniądzmi. Gdy bowiem ich wartości rzeczywiste mają się do siebie jak 1 do 14, to nominalne menniczne ceny pozostały w stosunku 1 do 15, to jest w takim jaki przed 80 istniał laty. Ta różnica jest powodem, że srebro, wciąż wykupywane, usuwa się z pieniężnego obiegu. I dziać się to będzie dopóty, dopóki albo złotu samemu legalna wartość przyznaną nie zostanie albo srebro podwyższone odpowiednio do rzeczywistości. Widzieliśmy, że projekt rządowy powolnym krokiem zmierzał do pierwszego rezultatu, a przebijając wszystką monetę srebrną, prócz pięciofrankowej, pozostawiał w obiegu ilość zdawkowych pieniędzy, odpowiednią potrzebom. Tymczasem komisja Izby projekt rzeczony uznała za nadto radykalny i zmodyfikowała go w porozumieniu z rządem w ten sposób, iż tylko niższe od franka monety przebitemi zostaną wedle zniżonej stopy menniczej. A więc nietylko pięcio, lecz zarazem dwu i jedno frankowe pieniądze spekulacja wycofa z obiegu, a na potrzeby przemysłu i handlu zostaną tylko drobne zdawkowe pieniądze w ilości, nieodpowiedniej rozgałęzionym wewnętrznym stosunkom. W takim duchu przemawiał pan Lanjuinais, lecz mimo oczywistej słuszności jego uwag, Izba po wysłuchaniu odpowiedzi rządowego komisarza, zatwierdziła bez żadnej zmiany przedstawione jej prawo.

Te rozprawy Izby prawodawczej są bezwątpienia niezaprzeczonej wagi dla wewnętrznego krajowego rozwoju. A jednak nieabsorbują wyłącznie uwagi publiczności, i można powiedzieć, że przebrzmiewają niepostrzeżone prawie. Nawet i algierskiemi wypadkami mniej się zajmuje powszechność jakby się tego spodziewać było można. Cała jej uwaga namiętnie prawie zwrócona ku kwestjom zewnętrznym, bo czuje, że od sposobu ich rozwiązania zależy nietylko honor, ale i moralna siła Francji. To też przed temi kwestjami, interesującemi zewnętrzną wolność i przemysłowy rozwój, a nawet przed temi, które przez własną krew przelaną obchodzą cały naród, stoi konferencja londyńska i wpływ, jaki ona na losy Europy wywrzeć może. Posiedzenie, które dzisiaj odbyć się miało, odłożono z powodu przyjęcia u królowej angielskiej, na którem członkowie konferencji przytomnymi będą, do dnia jutrzejszego, — a ten czas zapełniają dzienniki domysłami o przyczynach, które spowodowały Anglię do cofnięcia rozkazu wypłynięcia z Portland, danego flocie. Jedne mówią, że Austrja w skutek groźby, odstąpiła od zamiaru posłania swych statków na morze Bałtyckie; inne, że zawieszenie broni między Danią a Prusami, po za wpływem konferencji zawarte, uczyniło zbytecznem działanie morskie Austrji, a więc i angielską interwencję. To pewna że austrjacka marynarka, ku morzu Północnemu płynąca, zwróciła się na południe.(?) Jakoż jeden okręt i dwie korwety w podróży swej ku teatrowi wojny, znajdujące się naprzeciwko Brestu, nagle zmieniły kierunek pochodu i zawinęły do tego portu, celem zaopatrzenia się w węgle, niezbędne im do powrotu na morze Śródziemne.

Paryż 5. maja.

(B) Jeśli niekiedy zwracamy uwagę czytelników na zdania celniejszych francuzkich publicystów, popierające nasz sposób zapatrywania się na wypadki, to jedynie tylko dla tego, aby nadać pewną wagę naszym przyszłym pracom i poszukiwaniom.

Mówiąc o obecnem powstaniu Arabów w Algierze, głównie przypisywaliśmy powód tej nowej walki systematowi, co los podbitego kraju oddał pod władzę oręża, pod władzę czysto-wojskową. We trzy dni po naszym liście p. Guéroult, w *Opinion Nationale*, w wymownem i gruntownem przedstawieniu, tejże samej przyczynie obecne powstanie przypisuje. Dodaje pewne ważne, nieznane nam fakta. Dotykalnie błąd i nadużycia wskazuje. Arabi byli prawie odcięci od chrześciańskiej ludności, w ciągłej nieufności i podejrzeniu. Kredyt nie był dla nich przystępny. Lichwa, nędza i ucisk wywołały rozpacz. Wszystko to streszcza się w jednem słowie: nieumiejętność gospodarowania. Tego szabla nie dokaże. Do tego potrzeba nauki.

Sztandar powstania podniósł Si-Sliman Ben-Hamza. Można powiedzieć, że był to pieszczoch rządu francuzkiego. Co tylko umizg nowej władzy mógł wymyślić, to było przedsięwzięte dla ułagodzenia tego niepodległego mieszkańca puszczy. Wiadomo że arabska ludność ma 656 kaidów, 34 agów, 8 kalifów i 8 baszagów. Si-Sliman, okryty ozdobami honorowemi, wyposażony, posiadał ten najwyższy stopień hierarchii podbitego szczepu. To on podniósł chorągiew powstania. To on własną ręką ranił śmiertelnie pułkownika Beaupretre, jednego z najbitniejszych i najśmielszych żołnierzy. Mówią, że Si-Sliman poległ. Ale wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

W wczorajszym wieczornym numerze dziennika *Patrie*, który dawniej uchodził za dziennik półurzędowy, p. Delamarre cierpko się wyraża i mocno nagania utworzenie *Monitora* wieczornego po zniżonej cenie 5 centymów. Równie jak my, zwraca uwagę na współzawodnictwo z małemi pismami teatralnemi, które na tem najwięcej ucierpią.

Czytelnicy *Gazety Narodowej* nie zwrócą może uwagi na drobną na pozór okoliczność, która w obecnej chwili ma swoje znaczenie. Bank londyński podniósł procent pożyczek do 8%. To postanowienie w chwili, kiedy flota W. Brytanii otrzymała rozkaz zbliżenia się do morza Bałtyckiego, daje do zrozumienia, że Anglia żąda porozumienia, pojednania, ale że wreszcie nie chce aby się z jej usiłowań urągano. Musimy przyznać, iż w tej mierze jej ludzie stanu więcej mają loiki od francuzkich, którzy szumieli a potem ucichli, zwinęli chorągiewkę i przeszli w obóz nieprzyjacielski.

Wypadki także potwierdzają nasz sposób zapatrywania się na wojnę bratobójczą w Stanach Zjednoczonych. Północna Ameryka ogromne poniosła straty. Rozwiązanie przeto odwleczone. Ten zajadły bój, ta wzajemna nienawiść zniszczy i zawiedzie nadzieje, jakie najwznioślejsze umysły w swobodzie Stanów Zjednoczonych pokładały.

Zakończę ten list wzmianką o uroczystym obchodzie, który miał miejsce około miasteczka Daix, gdzie się urodził św. Wincenty a Paulo. Z mowy księdza Stefana okazuje się, że stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo rozciąga swój wpływ po całej ziemi, w Meksyku i Chinach, wszędzie gdzie jeszcze nauka miłości nie wkroczyła. To potężne, czynne, liczne, złożone z najznakomitszych członków stowarzyszenie, nietylko rozsiewa zasady ewanielii, ale czuwa nad losem swoich członków. Pewna solidarność stanowi jego siłę. Wzrost pojedyńczego, służy ogółowi. Ztąd kto wejdzie do jego grona, pewien poparcia. Najwznioślejsze urzęda, dostojnictwa, misje, przedsiębiorstwa, są w rękach braci. Mnóstwo do tego stowarzyszenia wchodzi dla służenia religii, mnóstwo dla osobistej rachuby. Z znanych nam stowarzyszeń, jest to najpotężniejsze i najzręczniejsze.

Przegląd polityczny.

Niemcy doznają rozmaitych kłopotów. Gdy flota austrjacka nie pokazywała się na morzu Północnem, krzyczeli na jej opieszałość i na blokadę ujść Elby i Wezery przez Duńczyków; blokada zaś portów pruskich na Bałtyku dlatego im się nie podobała, bo nie była „efektywną.“ Narzekano, że Duńczycy nie mając sił dostatecznych udają tylko blokadę, pływając sobie kolejno od portu do portu, zamiast stać i pilnować każdego z osobna. — Teraz gdy nareszcie eskadra austryjacka przybyła na morze Północne, a statki duńskie, zamykające Elbę i Wezerę, odpłynęły, narzekają Niemcy, że przez to blokada na Bałtyku została zaostrzoną tak, iż handel całkiem tam przerwany.

W Holsztynie agitują Prusacy na swoją stronę. Przygotowuje się tam monstrualna petycja do króla Wilhelma, wzywająca go, aby „całość prusko-niemieckiego państwa aż po Königsau (więc Szlezwik i Holsztyn liczy się już do Prus) i wewnętrzną samodzielność księztw uczynił hasłem Prus, i działał tak (z Bismarkiem? pyta *Presse*), jakby to uczynił był Fryderyk Wielki w podobnym razie.“ Petycja ma już tysiące liczyć podpisów i dnia 8. b. m. miała być przedłożoną do podpisu na zgromadzeniu ludowem. Jakżeż prędko zapomniano już o księciu Augustenburgu, któremu przed miesiącem jeszcze oba kraje hołd składały!

Deputacja holsztyńska, która z wiadomą uroczystą protestacją jeździła do Londynu i tam nie była nawet przypuszczoną do lorda Russela, wróciła z niczem do domu.

Anglia. Wiadomo, że na posiedzeniu Izby gmin d. 3. bm. zapytał Griffith ministerjum, czy ma zamiar dozwolić, aby austrjackie okręta wojenne wpłynęły na morze Północne i na Bałtyk bez eskorty angielskiej. W nieobecności lorda Palmerstona, który cierpiał na podagrę, odpowiedział sir Grey w imieniu rządu: „Prawda, że trzy lub cztery austrjackie okręta wojenne pokazały się na morzu Północnem, i mamy przyczynę sądzić, że jeszcze kilka innych okrętów jest w drodze z morza Śródziemnego, aby się przyłączyć do nich. Lecz rząd austrjacki dał gabinetowi londyńskiemu najwyraźniejsze zapewnienia, że dotąd komendant tej eskadry ma tylko rozkaz, ochraniać handel niemiecki na morzu Północnem i przeszkodzić blokadzie Elby i Wezery. Angielska flota kanałowa stoi na kotwicy przy wysypiskach Tamizy, a komenderujący nią admirał został zawiadomiony o rozkazach, jakie posiada dowódzca austrjacki. Ministerjum nie może powiedzieć, jakie da polecenia swemu admirałowi floty kanałowej w razie, gdyby komendant austrjacki otrzymał inne rozkazy — lecz ma powód spodziewać się, że eskadra austrjacka nie wpłynie na Bałtyk.“

Anglia wysłała trzy statki wojenne dla obserwowania ruchów floty austrjackiej: „Magnet,“ „Black Aeagle“, i „Aurorę.“ Pierwsze pływają za okrętami austrjackiemi, gdziekolwiek się obrócą; trzeci stanął d. 7. b. m. na wysokości wyspy Helgoland.

Z Londynu telegrafują d. 6. b. m.: „Na posiedzeniu Izby niższej sir Grey odpowiedział na interpelację pana Newdegate, że rząd będzie trwał dalej w swych usiłowaniach gwoli przyprowadzenia pokoju do skutku i załatwienia sporu w sposób, zadawalniający Anglię. Na zapytanie Griffitha odpowiedział lord Paget: „Statek wojenny „Aurora“ popłynął na morze Północne, aby podług zwyczaju czuwać nad interesami handlu angielskiego. „Aurora“ będzie na razie koło wyspy Helgoland doglądać eskadry austrjackiej.“ Na powtórne interpelacje co do zamiarów tej eskadry, sir Grey upewnia znowu: Austrja zaręczyła jak najdokładniej, że flota jej ograniczy się tylko na przeszkodzeniu blokady ujść Elby i Wezery.“

Trwożliwe interpelacje te świadczą, jak przykrem Anglicy patrzą okiem na eskadrę obcą w morzach północnych i niepokoją się jej obecnością, jej zamiarami i przeznaczeniem. Niestrudzony Griffith zapowiedział, iż dnia 13. b. m. przed odroczeniem Izby na Zielone Świątki zwróci uwagę na to, że rząd angielski dozwolił eskadrze austrjackiej, bez przeszkody i należytego dozoru, zająć stanowisko, korzystne do dalszego prowadzenia wojny.

Bardzo ważną wiadomość zawiera dworski dziennik, *Court-Journal*. Podług niego lord Palmerston ma w sierpniu rozwiązać Izbę gmin, a lord Clarendon obejmie posadę pierwszego lorda kanclerza. Palmerston potrzebuje spoczynku i chce się usunąć, lecz i bez stanowiska urzędowego będzie wywierał znaczny wpływ na kierunek spraw publicznych.

Podaliśmy już tekst **alokucji** papiezkiej wedle ministerjalnego *Botschaftera*. Teraz podaje najministerjalniejsza *Oesterreichische Ztg.* tekst jej, trochę odmienny, i czyni nad nim uwagi, które już wczoraj podaliśmy dosłownie, nie mając czasu przełożenia oraz tekstu. Dzisiaj więc go przytaczamy. Ojciec św. mówił o wierze jako najznakomitszej cnocie, i o stwierdzeniu wiary krwią męczenników, która jako najstraszniejsza skarga przeciw prześladowcom okrutnym, płynie przed tron Przedwiecznego. A dalej rzekł:

W dniu, poświęconym pamiątce śmierci św. Fidelisa, męczennika, nie mogę zamilczeć, iż w katolickim kraju, w nieszczęśliwej Polsce, ta sama wiara, za którą św. Fidelis żywot swój ofiarował, jest tak strasznie prześladowaną, tak wielu męczenników krew swą za nią przelewa. Chcieliśmy to podnieść dopiero w najbliższem zobraniu konsystorza; ale obawiając się, aby nas nie spotkało nieszczęście, którem prorok grozi grzesznie przemilczającym — vae mihi quia tacui — (biada mi iż milczałem), dla ulżenia mojemu sumieniu podnoszę dzisiaj mój głos.

To mówiąc powstał papież z krzesła i wzniosłszy prawą rękę do góry, mówił silniejszym głosem:

Słuchajcie! Na dalekiej Północy żyje potężny monarcha, którego niezmierne państwo sięga od bieguna do bieguna. Jest on tak śmiałym, iż zwie się katolikiem, chociaż pozostaje poza kościołem katolickim; w ślepej zuchwałości, niepomny sądu Boga, pod pozorem stłumienia ruchu rewolucyjnego w Polsce, prześladuje, uciska i zabija w najokrutniejszy sposób katolicki polski naród, i czyni wszystko, aby wytępić świętą katolicką wiarę, a rozszerzyć szyzmę. Biskupów i kapłanów tego katolickiego narodu wydziera on trzodzie ich, i rozkazuje wywozić w dzikie pustynie, zakuć w kajdany lub na ciężkie wysłać wygnanie. Tysiące rodzin tego katolickiego narodu uwięził, własność ich oddając szyzmatykom. W tem prześladowaniu zamknięto wiele kościołów, wiele stoi pustych i osieroconych, wiele trzód pozbawionych jest swych pasterzy. Lecz niedosyć na tem. Potężny ten monarcha odważa się przywłaszczać sobie władzę, której nie posiada nawet Namiestnik Chrystusa. Poważa się on naszego ukochanego syna w Chrystusie, arcybiskupa warszawskiego, którego od roku trzyma w więzieniu, pozbawiać władzy, którą mu nadaliśmy, arcybiskupiej jurysdykcji. Podnosząc przeciw temu prześladowaniu nasz głos, nie zamierzam ja podbudzać ducha europejskiej rewolucji, umiem bowiem bardzo dobrze rozróżnić socjalną rewolucję od prawa rozsądnej wolności, a powstając przeciw prześladowcy katolickiego kościoła, czynię zadosyć głosowi sumienia. Lecz miejmy ufność, albowiem istnieje Bóg! Nieśmy modlitwami pomoc i ratunek nieszczęśliwemu narodowi, wznieśmy nasze gorące błagania do Pana Zastępów. Dla tego udzielamy wszystkim, którzy dziś za Polskę modlić się będą, nasze szczególniejsze błogosławieństwo.

Ziemie polskie.

Z pola walki zawiera najświeższe wiadomości półurzędowa wiedeńska *General-Corresp.* Korespondent jej lwowski donosi pod d. 5. maja, że, „jakkolwiek z Królestwa bardzo skąpe tylko nadchodzą wiadomości, dowodzą one jednak, że „agitacja“ tam bynajmniej nie ustała. Ciągle jeszcze pojawiają się częste oddziały powstańcze, chociaż rzadko kiedy więcej nad 30 do 40 ludzi liczą i unikają spotkania z Moskalami.“

Druga korespondencja *Gen. Corresp.*, „od granicy moskiewsko polskiej“, donosi pod d. 4. bm. między innemi: „Według zgodnych doniesień od Niska i Rozwadowa, przyszło d. 28. kwietnia pod Rachowem, około 2 mile od granicy galicyjskiej (nad Wisłą, na granicy Sandomierskiego i Lubelskiego) do krwawego starcia między gromadzącym się tam znaczniejszym oddziałem powstańców a kolumnami moskiewskiemi, z Zawichosta i Zaklikowa tam wysłanemi. Walka miała wypaść na niekorzyść powstańców, a nawet mieli być całkiem rozprószeni, — kilku z nich istotnie przebrało się na ziemię galicyjską.“

Krakauer Ztg., jakkolwiek bliższa placu boju i równie ma doniesienia półurzędowe i urzędowe jak i *General-Corresp.*, nic jednak o tem jak i o innych tej korespondencji doniesieniach nie wspomina.

Jenerał Beligram, który według *Krakauer Ztg.* zjawił się w Sandomierskiem z rodzajem amnestji carskiej dla powstańców, którzyby do dnia 20. maja broń złożyli, miał być zesłany z tem zleceniem z Petersburga. Wiadomość ta jest dotąd conajmniej niepewną, gdyż nawet *Dziennik Powszechny* nic o tem nie wie.

Warszawa. Nie ma ważnych wiadomości bieżących. Zato znajdujemy w dziennikach zagranicznych ciekawe szczegóły co do zniesienia żałoby kościelnej, które tutaj podajemy. Są to wprawdzie wiadomości spóźnione, ale do dziejów kościoła katolickiego dość ważne. Jedno doniesienie datowane jest jeszcze z Warszawy d. 11. kwietnia a po opuszczeniu rozumowań opiewa:

„Przed dwoma miesiącami mniej więcej pisma publiczne opisywały przemożny nacisk Moskali na duchowieństwo nasze, a szczególniej zaś na biskupów, aby ich zniewolić do zdjęcia żałoby kościelnej. Niektórzy rządzcy diecezyj ulegli, inni byli wytrwalsi, a mianowicie ks. prałat Rzewuski, administrator archidiecezji warszawskiej, stanowczo orzekł, że przy życiu arcybiskupa, mimo dostatecznej władzy, wydawać tak ważnego rozporządzenia nie może. Berg zażądał wtedy, aby ks. Rzewuski zrobił urzędowne zapytanie do ks. arcybiskupa jaka jest jego wola w tej mierze. Na ten jeden raz dozwolono prowadzić korespondencję urzędową z ks. Felińskim. Moskale rachowali, że mając arcybiskupa w Jarosławiu, potrafią nim obrócić jak zechcą; jednocześnie jednak a nawet wprzód nieco zaczęły w Warszawie kursować kopje listu arcybiskupa do kanonika Domagalskiego, a w liście tym, ogłoszonym i przez dzienniki zagraniczne, ks. Feliński w odpowiedzi na zapytanie stosowne, stanowczo się wyraził przeciw zdjęciu żałoby.

„Nie wiadomo było, jaki na przyszłość wyprowadzać horoskop, bo z jednej strony nie ulegało wątpliwości, że Moskale użyją wszystkich środków swoich, aby arcybiskupa do uległości zmusić, a z drugiej strony trudno było sobie wyobrazić, iżby tak stanowczy charakter, jak ks. Felińskiego, i tak jasno określone zdanie w owym liście do ks. kanonika Domagalskiego, mogły uledz modyfikacji. Do dnia 9. kwietnia b. r. nie doszła bowiem do Warszawy żadna wiadomość ani urzędowa ani prywatna, o stanie negocjacji w Jarosławiu. Musiano szczególniejszy dozór nad zesłanymi urządzić, bo nietylko z Jarosławia ale i z innych miejsc carstwa od żadnego księdza wiadomości nie ma, choć krewni i znajomi próbowali zaprowadzić korespondencję. Tak np. niewiadomu mi zupełnie co się dzieje z ks. Białobrzeskim, Wyszyńskim, Nowodworskim i wielu innymi. Nareszcie dnia 9. kwietnia rada administracyjna otrzymała z Petersburga rozkaz carski przez ministra sekretarza stanu, w którym krótko a stanowczo oświadcza, że ks. arcybiskup usunięty zostaje od administracji arcybiskupstwa, że naznacza mu się pensja 300 rs. miesięcznie, a od osób, prowadzących w jego imieniu administrację arcybiskupstwa, należy zażądać rachunków i zdania jej osobom, które rząd moskiewski wyznaczy. Ponieważ ks. Feliński całą swoją pensję wyznaczył na utrzymanie kilku dobroczynnych zakładów w Warszawie i na wsparcie ubogich, to rozporządzenie carskie dozwala obracania dalej wyznaczonych sum na ten cel, „o ile się okaże, że nie jest szkodliwy.“ Pokazuje się więc, że ks. Feliński nie dał się nagiąć „wielokrotnym naleganiom“ jakie mu zapewne czyniono.

„Mowią, że istnieje drugie rozporządzenie z Petersburga, mianujące administratorem ks. Rzewuskiego, pod warunkiem zniesienia żałoby kościelnej. Ale to nadaremne, bo ks. Rzewuski mianowany już jest administratorem z rozporządzenia swojej właściwej władzy, tj. arcybiskupa; a na przypadek gdyby go Moskwa sama usunęła z administracji, kapituła winna obrac innego, stósownie do kanonów i do konkordatu istniejącego z Rzymem. I niezawodną jest rzeczą, że wobec takich zachceń ks. Rzewuski obierze taką samą drogę w postępowaniu co i ks. Feliński, t. j.

da przykład niezachwianego szanowania praw kościelnych.

Drugie doniesienie, z Warszawy d. 25. kwietnia, opiewa w głównych ustępach:

„Ogłoszone dziś z ambon we wszystkich tutejszych kościołach zdjęcie żałoby kościelnej znalazło publiczność dosyć przygotowaną. Wiedziano powszechnie, że Moskwa od dawna już nalega o ten krok u starszego duchowieństwa, że w dzisiejszem położeniu gotowa wszelkich użyć środków dla przełamania tego co za ciągłą opozycję uważała; a z drugiej strony żałoba kościelna, jako forma, wypełniła już swoją misję: losy religii nie zależą od tej lub owej formy, złamanej przez jej wroga; duch religijny silny jest dosyć, a czyn ten, równie jak i tysiączne inne, rozżarzy go raczej niż osłabi, boć każdy widzi jasno, że nie wola dobra wpłynęła na to postanowienie. W ogłoszeniu samem uderzyło mocno wyrażenie „z rozkazu arcybiskupa.“ Wiadomo, że arcybiskup, przebywający ciągle w Jarosławiu, opierał się stanowczo zmienieniu żałoby kościelnej; list jego, w tym przedmiocie pisany do kanonika Domagalskiego, kursował kilka miesięcy temu po Warszawie, a nawet był ogłoszony przez zagraniczne dzienniki. Niektórzy, opierając się na tym fakcie, przypuszczają, że Moskwa nadużyła nazwiska arcybiskupa, więzionego i pozbawionego wszelkiej możności protestacji, bo nawet żadne listy od niego tu nie dochodzą.

„Według tej wersji, ks. Rzewuski, administrator archidiecezji, widząc Moskwę w gotowości do przeprowadzenia swoich zamiarów, widząc, że zwaliwszy raz jego administrację, nie ograniczyłaby się na zdjęciu żałoby, ale wsparta adherentami, których sobie już zgromadziła, przeprowadzałaby inne swoje, szkodliwe dla kościoła zamiary — uległ tylokrotnym domaganiom Berga, uległ bez badania, czy rozkaz istotnie od arcybiskupa pochodzi. Prawdopodobniejszą jest jednakże druga wersja, według której arcybiskup istotnie napisał do kapituły warszawskiej polecenie zdjęcia żałoby kościelnej.

„Od kilku dni bawi w Warszawie hr. Łubieński, biskup augustowski. Wielu przypuszcza, że jego pobyt jest w ścisłym związku ze zniesieniem żałoby i z dalszemi planami Moskali co do urządzenia archidiecezji. W związku z tem jest pogłoska, że ks. Feliński zrzecze się dobrowolnie zarządu archidiecezją, a obejmie ją ks. Łubieński. Rzecz pewna, że ten kapłan, oddany całkiem rządowi, posłał do swej stolicy biskupiej po sprzęty kościelne, po pontyfikalia i t. p.“

Wilno. O podanem przez nas onegdaj ostatniem rozporządzeniu Murawiewa pisze *Czas*:

„Wspomnieliśmy uprzednio w dzienniku naszym o projekcie Murawiewa sprowadzenia nauczycieli wiejskich do prowincyj litewskich z głębi Moskwy. Projekt ten zyskał obecnie najwyższe zatwierdzenie i zaczyna wchodzić w życie. Aby pojąć całą jego doniosłość, potrzeba mieć na uwadze najpierw dotychczasowy stan Litwy, a potem naturę grożącego jej niebezpieczeństwa. Apostazja Siemaszki i wyższych dygnitarzy kościelnych nie zdołała zatrzeć w masie duchowieństwa przywiązania do unii i Polski. Zmuszone przez wiadome okrucieństwa i gwałty, uległo ono pod żelazną ręką Mikołaja, czekając z upragnieniem chwili, w którejby mogło zadość uczynić potrzebie wewnętrznej wiary i poczucia. Duchowieństwo litewskie wraz ze służbą cerkiewną (cerkownym pryczotom) stanowi według praw moskiewskich, osobny stan duchowny (duchownoje zwanije), z którego złożona jest wyłącznie nietylko hierarchia cerkiewna aż do najniższych stopni, ale nadto wytwarza się stan nauczycielski dla zakładów duchownych seminarjów, szkół ludowych a w części i gimnazjalnych, oraz obsadzane bywają liczne posady urzędnicze przy konsystorzach i innych dykasterjach duchownego zarządu. Naturalnem następstwem tego stanu rzeczy było, iż przywiązanie do tradycji polskiej pozostało górujące we wszystkich tych kierunkach oficjalnie tylko przeprowadzonej szyzmy i moskwicizmu. Po Murawiewie należało spodziewać się, że tego nie ścierpi. I otóż powstaje nowy ukaz, wymierzony nie już przeciwko narodowości polskiej bezpośrednio, lecz przeciw litewskim dysunitom, których w wyższych i wpływowych na ludność klasach chce zastąpić przez nowosprowadzonych z głębi Moskwy apostołów.

„Ukaz ten da się zarówno stósować do nauczycieli i urzędników jak i do duchowieństwa, które w Moskwie nie zależy ściśle od podziałów diecezalnych, lecz według uznania władzy urzędniczej może być przenoszone z miejsca na miejsce. Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie szyzma trwa już czas dłuższy, zdarzają się często przesiedlenia duchownych o 200 lub 300 mil. Duchowieństwo litewskie, niedawno dopiero poddane władzy synodu, zatrzymało dotychczas przywilej nietykalności swych siedzib. Przy zastósowaniu obecnego ukazu pod wpływem moskiewskiego żywiołu, dominującego po wszechwładnych kancelarjach, duchowieństwo litewskie, związane z Polską wspomnieniami katolicyzmu, swobody i tym naturalnym węzłem cywilizacyjnym, który spajał z sobą wszystkich obywateli wspólnej ojczyzny, ustępować musi miejsca klasie ludzi, która z krajem nie ma żadnej łączności i nadal mieć nie może już dla samej nizkiej oświaty i nie zbyt wzorowej moralności. Czem jest duchowieństwo moskiewskie, o tem najlepsze dają nam świadectwo sami Moskale (Dołgorukow, Hercen i inni), zowiąc je policją sumienia. Urzędnicy i nauczyciele, liczący się do duchownego stanu, daleko zepsuciem swojem zostawiają poza sobą duchowieństwo. Opinia Moskali cechuje ich zwykle nazwą kutejników, łącząc z tym wyrazem pojęcie, nieprzynoszące chwały tym, którym go nadają. Dotychczasowe duchowieństwo szyzmatyckie na Litwie, zanim je Murawiew przesiedlić zdoła, wciśnięte pomiędzy absolutyzm urzędników, którzy niem rządzić będą, a intrygi i kontrole nauczycieli wiejskich, którzy wśród ludu nie omieszkają propagować moskwicizmu, znajdzie się w bardzo przykrem dla siebie i sprawy polskiej położeniu.

„Cała nadzieja na przyszłość w sprawiedliwości dziejowej i w tej sile moralnej narodu, o którą nie jedno pokuszenie Murewiewa rozbić się musi. Wszak sprowadzeni z wielkim kosztem i zachodem urzędnicy cywilni, według własnych słów Murawiewa okazują się niemożebni, dla licznych nadużyć w służbie. Nie można wątpić, że klasa urzędników i nauczycieli duchownych, nierównie od poprzednich gorsza, przy zetknięciu się z ludem i duchowieństwem, wręcz przeciwne zamierzonym odda usługi i rządowi.“

Kronika.

Opavsky besednik donosi: **Śledztwo w sprawie pana Stalmacha**, posądzonego o zbrodnię stanu, ukończyła się dobrze. P. Stalmach został za niewinnego uznany.

„Powrót z niewoli.“ Dowiadujemy się z dzienników niemieckich, że między obrazami, zakupionemi dla dworu cesarskiego w Wiedniu, znajduje się Leopolda Leflera „Powrót z niewoli“, ustęp z dziejów polskich XVII. wieku.

Meyerbeer. W Paryżu zawiązał się komitet, który ma na celu oddanie czci należnej zwłokom Meyerbeera. Do komitetu tego należą: pp. Camille Doucet, St. Georges, baron Taylor, Em. Perrin, Auber, George Kastner, Ed. Monnais, Fiorentine, Jules Beer i Ludwik Brandeis. W piątek o godzinie 1szej popołudniu odprowadzono zwłoki z domu Rue Montaigne nr. 2. na dworzec kolei północnej, gdzie kilku kolegów zmarłego miało mowy. Ciało odwieziono osobnym pociągiem do Berlina, w towarzystwie Juliusza Beera i Brandeisa, gdzie przybyło w sobotę popołudniu. Testament Meyerbeera otwarty zostanie na żądanie jego dopiero w Berlinie.

Cyganí w Meksyku. Czytamy w dziennikach węgierskich, że przed kilkoma dniami przybył do Debreczyna jakiś cudzoziemiec i zaangażował tam na koszt dworu meksykańskiego jedną z najlepszych muzyk cygańskich, składającą się z 14tu członków. Smagli muzykanci udali się w towarzystwie swego kapelmistrza, pana Neswordy (Czecha), natychmiast w drogę, i dziś muszą już być w Wiedniu, gdzie im wystawione będą paszporta. Oprócz kosztów podróży, które opłaca dwór meksykański, dostaje każdy z nich po 2 złr. w srebrze.

Ostatnie wiadomości.

Berlin 7. maja. Fryderycja fortyfikuje się mocno od strony morza. Król i większa część ministrów odjechali dziś nad Ren.

Frankfurt 7. maja. W bundestagowych kołach uważają za przedwczesną wiadomość, jakoby zjednoczone wydziały polecały odrzucenie podanego przez mocarstwa sprzymierzone wniosku, ażeby wojska związkowe obsadziły wyspę Fehmarn. Wydziały jeszcze nie sporządziły sprawozdania. (Widać bundestag inaczej się namyślił).

Paryż 7. maja. *Memorial diplomatique* pisze w inspirowanym artykule: Analogia, postawiona przez Danię między okupacją Jutlandji a fikcyjną blokadą portów niemieckich, nie utrzyma się, a Francja trzymając się traktatu z r. 1856, nie może jej popierać.

Z Wiednia telegrafują do dzienników pruskich dnia 7. b. m. wieczorem: Dotąd gabinet tutejszy z berlińskim nie mógł porozumieć się jeszcze co do warunków zawieszenia broni. Prawdopodobnie projektowane zawieszenie broni będzie odrzucone.

Presse donosi, że na warunki zawieszenia broni, stawione przez mocarstwa neutralne, Austrja i Prusy przystaną, ale żądają pozostawienia Fryderycji w ich ręku. Nie byłoby to więc zupełne opuszczenie Jutlandji.

Monitor donosi d. 4. bm., że jen. Martineau pobił powstańców algierskich pod Geryville.

Usiłowaniem francuzkiego ministerstwa spraw zagranicznych jest, przywieść do skutku z jednej strony pojednanie króla Wiktora Emanuela z papieżem, z drugiej strony zbliżyć gabinet turyński z wiedeńskim. Adjutant króla włoskiego udał się z listem własnoręcznym króla Wiktora Emanuela do papieża, w którym liście król wyraża swe uszanowanie i osobistą uległość stolicy apostolskiej. Gabinet paryzki ma się domagać, aby rząd włoski uznał raz na zawsze Rzym „miastem wolnem i teokratycznem, ciągłą rezydencją papieża,“ a sprawę wenecką odłożył do późniejszych czasów, a król Wiktor Emanuel aby przeniósł swą stolicę z Turynu do Neapolu. O zbliżeniu się rządu włoskiego do Wiednia, już nam pisał nasz korespodent z Londynu, a o zbliżeniu się do Rzymu pisze korespondent *Czasu* z Paryża. Również o dążności gabinetu paryskiego co do Rzymu i Wenecji, donosi wczorajsza *Wiener-Correspondenz*. Cesarz Napoleon tym sposobem ma tworzyć koalicję katolickich mocarstw, a korespondent z Paryża do *Politik* zaręcza, że ostatnia alokucja papieska przeciw Moskwie, głównie wypłynęła z porady i natchnienia gabinetu paryskiego. Gdy tekst tej alokucji nadesłano panu Drouin de Lhuys do Paryża, miał on natychmiast przesłać go do umieszczenia w *la Patrie*.

Wczorajsza *Presse* donosi teraz z Paryża:

„Z wiarogodnych źródeł z Paryża dowiadujemy się, iż ambasador moskiewski przy dworze francuzkim w tych dniach miał rozmowę z panem Drouin de Lhuys i przy tej sposobności rzucił kilka gorzkich, prawie grożących słów o znanej alokucji papieża. Minister francuzki odpowiedział stanowczo, iż nie myśli ukrywać swego przekonania, że Pius IX. wypełnił tylko święty obowiązek, gdy wobec Europy napiętnował systematyczne prześladowanie katolickiego kościoła w Polsce; jest to rzeczą smutną i sprowadzi niezawodnie fatalne następstwa, iż rząd moskiewski przynajmniej w tym punkcie nie umiał postępować sprawiedliwie. Moskiewski dyplomata okazał swe zadziwienie z powodu takiej nieprzyjaźnej prawie mowy, i wyraził nadzieję, iż zapewne minister objawił to zdanie jako człowiek prywatny. Ambasador więc nie będzie przypisywał zdaniu prywatnemu tej ważności, któreby widział w oświadczeniu, uczynionem w znoszeniu się dyplomatycznem. Drouin de Lhuys na to oświadczył: Mogę powiedzieć, że uczucie, które objawiłem w słowach, monarcha mój podziela; jako minister powtarzam, iż to jest bardzo ubolewania godnem, iż Francja w swych usiłowaniach na rzecz Polski, została odosobnioną.“

„Na tem skończyła się rozmowa, którą w ciele dyplomatycznem w Paryżu uważają za wypadek bardzo ważny. Sam Drouin de Lhuys spiesznie uwiadomił obszernie o tem zajściu posłów Austrji i Anglii.“

Oprócz tego *Presse* rozbiera w wstępnym artykule alokucję papieża, przyznając prawo papieżowi do takiej alokucji, i kończy artykuł słowami: „Od zachowania się Moskwy zawisać będzie, czy alokucję Piusa IX. uważać mamy za przedmowę, czy za epilog w sprawie polskiej. Wyzywającego zachowania się Moskwy na uczynioną obrazę gabinet paryzki nie przyjmie obojętnie, i odpowiedź jego zapewne może być prędzej jakakolwiek inna, niż grzeczna, nota dyplomatyczna.“

Organ moskiewski, *Independance belge*, oczekuje teraz że Ojciec święty na najbliższym konsystorzu, którego dzień nie jest jeszcze naznaczony, wystąpi z łacińską alokucją, obszernie i szczegółowo motywowaną. Wtenczas, dodaje *Independance belge*, mogłoby się łatwo wydarzyć że ambasada moskiewska opuściłaby stolicę papiezką. Tamtejszy reprezentant moskiewski, jakkolwiek obserwujący podejrzliwie stosunki dworu papiezkiego ze sprawą polską — nie był obecny przy alokucji. Tem bardziej więc stała się ona dla niego niespodzianką, zwłaszcza iż niezna tekstu autentycznego, a wersje, ogłoszone po dziennikach zagranicznych i niektórych miejscowych, prześcigają się pod względem doniosłości i siły wyrazów. Wziąwszy na swe zapytania odprawę od kardynała Antonellego, reprezentant carski otrzymał rozkaz telegraficzny, aby koniecznie wystarał się o tekst przemowy, jak ją papież wygłosił. *Augsb. Allgm. Ztg.* donosząc o tem, powiada, że nikt z dygnitarzy rzymskich nie chce mu się nim przysłużyć.

Telegramy Gazety Narodowej.

Rendsburg 8. maja. Dzisiejsze zgromadzenie ludowe, na którem było przytomnych blizko 55.000 osób, uchwaliło: obstawać przy swem dobrem prawie, i żądało odłączonego od Danii, swobodnego Szlezwiku i Holsztynu pod rządem prawowitego księcia Fryderyka VIII. Augustenburga; domagało się, aby reprezentantom kraju dano sposobność uroczystego złożenia świadectwa o prawach kraju: uchwaliło podziękowanie dla wojsk sprzymierzonych, żądając, aby zdatnym do broni mieszkańcom księztw wolno było brać udział w dalszej walce o niepodległość.

ROB BOYVFAU LAFECTEUR.

Jest to **Syrop roślinny, czyszczący krew bez merkurjuszu** Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych, bardzo uporczywych. 10 15—0

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego i Galle, jak również u pp. Sokołowskiego, Grodowskiego, K. Lilpoppa, Centerschnera i Spółki; w Lublinie u pp. Mazurkiewicza i Wareskiego: w Wilnie u p. Chrościckiego, w Krakowie u p Molędzińskiego i we **Lwowie u Z. RUKERA.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr 12 u p. Giraudeau de St. Gervais. **Cena 4 zł., z opakowaniem 4 zł. 25 kr.**

Surowe kości zwierzęce.

Przedsiębiorcy mogący większą ilość kości zwierzęcych wszelkiego rodzaju liwerować, zechcą się z swoimi **ofertami do Dyrekcji towarzystwa akcjonarjuszów w Tłumaczu zgłosić.** 432 1—3

Korale francuzkie

rznięte i różne inne gatunki otrzymał z najlepszych fabryk Liwurny i Genuy, i poleca w znacznym wyborze, po stałych cenach

HANDEL KORALI

Romualda Turasiewicza

417 ulica Św. Jańska pod l. 422¼. 5—6

Nasiona

marchwi olbrzymiej, rutabaga, brukwi olbrzymiej, buraków ćwikłowych i buraków pastewnych, jako to: burgundzkich, oberndorfskich i Fleischen; angielskiego i francuzkiego rajgrasu, — tymotki i wszystkich innych gatunków trawy, mieszanki, francuzkiej lucerny, białej koniczyny, koniczyny inkarnatka, sporek, amerykańskiej kukurudzy (koński ząb), bro ż, morwy, modrzewia, świrku i sosny pospolitej i wszystkich innych nasion gospodarskich, jarzyn i nasion kwiatowych dostać można w najlepszym gatunku i po najumiarkowańszych cenach u 341 10—10

A HORNA, we Lwowie, w Rynku.

ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

P. PELLETIER,

członka paryzkiej akademii medycznej. Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że uznane zostały za istotnie skuteczne **na ból zębów**. Jako higieniczne środki zachowują **zęby od próchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, nweczą woń tytoniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.**

Dostać można we Lwowie w aptece Z. RUKERA, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i Brunona Miczyńskiego w Krakowie 326 3—0

Cena po 2 złr. 20 kr., za opakowanie 20 kr

Znaczna majętność.

o dwóch folwarkach z odpowiedniem inwentarzem i wszelkiemi dogodnościami w dobrej glebie jak najlepiej zagospodarowana jest na 6 lub więcej lat do wydzierżawienia.

Listy frankowane pod adresą A. Z. poste restante Krakowiec. 414 2—3

Wyprzedaż

Podpisany zmienia swój lokal a przytem i skład towarów, zamyślił przeto wysprzedać następujące towary po fabrycznej cenie a niektóre nawet znacznie niżej fabrycznej ceny:

15.000 łokci różnych materji wełnianych po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, 90 — złr. 1, 1.20 do 1.50 w. a.
10 000 „ „ „ jedwabnych po złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2 50, 3 do 4 w. a.
6.000 „ „ bareży po cnt. 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80; złr. 1, 1.20, 1.50 do 3 w. a.
5.000 „ muszlinków, żakonetów, batyścików i perkalików po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70 w. a.
3.000 „ różnych materji na pokrycie mebli po cnt. 45, 50, 55, 60, 70, 80, złr. 1, 1.20, 1.25, 1.50, 2, 2.20, 2.50 do 3 w. a.
300 „ „ dywanów łokieć po cnt. 65, 75, 85, 90, 95 złr. 1.15, 1.25, 1.50, 2.50, 3, 3.50 do 4 w. a.
200 sztuk szali, chustek i mantyl po złr. 4, 6, 10, 12, 15, 18, 22, 28, 35, 40, 50, 60, 65, 70, 80, 100 do 150 w. a.

Gdy ta **wyprzedaż tylko przez miesiąc Maj trwać będzie**, więc zapraszam Szanowną Publiczność do korzystania i **przekonania się naocznego o wyborze towarów najmodniejszych i nadzwyczajnie nizkich cenach.**

Próbki rozsełają się na każde żądanie.

425 5—10

Tadeusz Uziębło,

we Lwowie w Rynku pod Litwinką.

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski. Drukiem Kornela Pillera.

nieraz, dla mniemanej prostoty i dostępności, pospolitują się najpoważniejsze przedmioty. Dalej od razu widać, że autor należy do rzędu ludzi, którzy głęboko zbadali historję Moskwy i obeznani są z najnowszemi jej badaniami.“

Najnowsze te badania dotyczą zapewne wynalezienia nowych „kolebek“ moskiewskich.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 66 k. k.

1. Wincenty Łasocki z Zachowa, 19 l. stanu wolnego czeladnik krawiecki, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia (obciążony zbrodnią kradzieży). 2. Józef Żurowski z Rudnik, 23 l. stanu wolnego oficjalista prywatny, na 6 miesięcy więzienia (powtórnie). 3. Adolf Maresch z Limanowa, 18 lat stanu wolnego, uczeń cukierniczy, na 3 miesiące więzienia (powtórnie). 4. Henryk Gross ze Lwowa, 18 l. stanu wolnego, uczeń cukierniczy, na 2 miesiące więzienia. 5. Franciszek Gross ze Lwowa, 26 l. stanu wolnego czeladnik rękawicznicki, na 1 miesiąc więzienia. 6. Ludwik Siatecki z Sambora, 19 l. stanu wolnego, uczeń gimnazjuzm na 4 miesiące więzienia (powtórnie). 7. Pelagia Gostyńska z Manasterka, 22 lat, stanu wolnego, córka rządzcy dóbr, na 14 dni więzienia. 8. Justyna Gostyńska z Milkowkąt, 20 l. stanu wolnego, córka rządzcy dóbr, na 8 dni więzienia. 9. Michal Tarnowski z Hucisk, 36 l. stanu wolnego, parobek, z wliczeniem 6tygodniowego aresztu śledczego, na 14 dni więzienia. 10. Paweł Zamoroka ze Lwowa, 40 l. stanu wolnego, stróż, z wliczeniem 6tygodniowego aresztu śledczego, na 6 tygodni więzienia. 11. Aleksander Saczkiewicz z Wolicy Komorowej, 19 l. stanu wolnego, pomocnik przy gospodarstwie, na 3 miesiące więzienia. 12. Teodor Richter z Suchorowa, 39 l. stanu wolnego, dyurnista, z wliczeniem 3tygodniowego aresztu śledczego, na 8 dni więzienia. 13. Władysław Sokołowski ze Lwowa, 29 l. stanu wolnego dyurnista, z wliczeniem 3tygodniowego aresztu śledczego, na 8 dni więzienia. 14. Julian May z Chyrowa, 29 lat stanu wolnego, odlewacz czcionek, z wliczeniem 3tygodniowego aresztu śledczego, na 8 dni więzienia. 15. Ferdynand Dessat z Krystynopola, 21 l. stanu wolnego czeladnik kominiarski, na 3 miesiące więzienia. 16. Jan Dobrowolski z Zaleszczyk, 32 l. stanu wolnego, wysłużony żołnierz, na 3 tygodnie więzienia. 17. Józef Tengy z Hermansztadu, 30 l. stanu wolnego, wysłużony żołnierz, na 4 miesiące więzienia. 18. Platon Makowski z Podbajec, 20 lat. stanu wolnego, zecer drukarski, na 4 tygodnie więzienia. 19. Piotr Weissenbach z Moszczyna, 30 l. stanu wolnego, leśniczy prywatny, na 2 miesiące więzienia. 20. Jan Winiarski z Mościsk, 36 l. żonaty ojciec dwojga dzieci, murarz, na 4 miesiące więzienia. 21. Władysław Wróblewski z Czortkowa, 28 l. stanu wolnego syn właściciela dóbr, na 4 miesiące więzienia. 22. Rudolf Magocsi z Brodów, 19 l. stanu wolnego, czeladnik kominiarski, na 2 miesiące więzienia. 23. Michal Sławiński z Wiśniowej, 43 l. wdowiec, ekonom, na 2 miesiące więzienia. 24. Wincenty Okornicki z Rozdołu, 23 l. stanu wolnego maszynista, na 2 miesiące więzienia. 25. Ludwik Woroniecki ze Lwowa, 30 l. stanu wolnego, leśniczy pryw. któremu 6 mies. aresztu śledczego policzono za karę. 26. Marcin recte Maciej Woroniecki z Dawidowa, 94 lat, żonaty, bez zatrudnienia, uwolniony z braku dowodów. 27. Henryk Papara ze Lwowa, 42 l., żonaty, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. 28. Jan Romanowski ze Lwowa, 40 l., stanu wolnego, czeladnik krawiecki, na 3 miesiące więzienia. 29. Michał Jaruszewski z Mikołajowa, 21 l., stanu wolnego, czeladnik stolarski, na 3 miesiące więzienia. 30. Szymon Pielich z Rozdołu, 30 l., stanu wolnego, czeladnik stolarski, na 4 miesiące więzienia. 31. Jan Szafrański ze Lwowa, 31 l., stanu wolnego, ogrodnik, na 4 miesiące więzienia. 32. Marcin Beniowski z Oleska, 30 l., stanu wolnego, służący, na 4 miesiące więzienia. 33. Piotr Kaszuba z Czanyża, 28 l., stanu wolnego, woźnica, na 4 miesiące więzienia. 34. Maciej Kowalski ze Lwowa, 34 l., stanu wolnego, czeladnik kominiarski, na 4 miesiące więzienia. 35. Aleksander Dragan z Wróblika królewskiego, 28 l., stanu wolnego, służący, na 4 miesiące więzienia. 36. Józef Biernasiewicz ze Lwowa, 17 l., stanu wolnego, terminator kowalski, na 3 miesiące więzienia. 37. Dawid Ciemięga fałszywie Dudkiewicz z Tnligłów, 18 l., stanu wolnego, służący, na 2 miesiące więzienia. 38. Józef Masłowski ze Lwowa, 40 l., żonaty, froter, na 2 miesiące więzienia. 39. Stanisław Wierzbiański ze Lwowa, 15 l., stanu wolnego, student, na 2 miesiące więzienia. 40. Michał Iwanicki z Łużek, 17 l., stanu wolnego, służący, na 2 miesiące więzienia. 41. Antoni Piotrzkiewicz z Mikołajowa, 17 l., stanu wolnego, organista, na 2 miesiące więzienia. 42. Wojciech Napirao z Przykopy, 19 l., stanu wolnego, służący, na 2 miesiące więzienia. 43. Maciej Igliczka z Lubaczowa, 28 lat, stanu wolnego, czeladnik szewski, uwolniony z braku dowodów. 44. Władysław Nanowski z Brodów, 21 lat, stanu wolnego, słuchacz praw, na 3 miesiące więzienia. 45. Laura Nanowska z Rzepniowa, 40 l., właścicielka dóbr, uwolniona z braku dowodów. 46. Jan Dylewski z Czerniowiec, 19 l., stanu wolnego, słuchacz praw, uwolniony z braku dowodów. 47. Leopold Hauser z Kaluża, 19 l., stanu wolnego, słuchacz praw, uwolniony z braku dowodów. 48. Mieczysław Pawlikowski ze Lwowa, 30 l., żonaty, właściciel dóbr, na 2 lata więzienia (członek rewolucyjnej policji narodowej). 49. Henryk Janko z Krościenka, 57 l., żonaty, właściciel dóbr, na 3 lata więzienia (naczelnik obwodu rewolucyjnego Rządu narodowego). 50. Tadeusz Rudnicki z Dolnych Mszan, 22 l., służący, na 5 miesięcy więzienia (powtórnie). 51. Józef Bem z Olkusza, w królestwie Polskiem, 18 l., czeladnik krawiecki, na 4 miesiące więzienia. 52. Jan Karczmarowski ze Lwowa, 28 l., wyrobnik, na 3 miesiące więzienia (powtórnie). (C. d. n.).

Lemb. Ztg. z dnia 7. maja ogłasza w urzędowym dodatku **Wyrok c. k. sądu wojskowego w sprawie „Gońca“** w skutek którego skazano Henryka Nowakowskiego, redaktora, tudzież Stanisława Lachowskiego i Jana Lassona, za artykuł, umieszczony w nr. 179 z r. 1863 pisma *Gońca* pod tytułem „Ze stryjskiego przedmieścia“ na mocy §. 556 wojskowego kodeksu kar. za wykroczenie przeciw porządkowi i spokojności publicznej, mianowicie dwóch pierwszych na 2 miesiące, zaś Jana Lassona na 3 miesiące aresztu u profosa i na utratę z kaucji 80 złr. w. a. Prócz tego zabroniono dalsze rozpowszechnianie nr. 179 *Gońca*. W skutek rekursu, wniesionego przez osądzonych, zmieniła c. k. jeneralna komenda dla Galicji i Bukowiny wyrok powyższy o tyle, że Henrykowi Nowakowskiemu złagodzono w drodze łaski karę na 8, Stanisławowi Lachowskiemu na 14, a Janowi Lassonowi na 4 dni aresztu w sztokhauzie, utratę zaś z kaucji zmniejszono na 60 złr.

Wykaz aresztantów. Według doniesień *Lemb. Ztg.* z d. 7. b. m. odstawiono w miesiącu kwietniu b. r. do c. k. dyrekcji policji we Lwowie ogółem 1.211 aresztantów, z których 43 osądziła sama policja, wydaliła 113 a 136 oddała sądom do dalszego postępowania.

Pożar lasu. *L. Z.* donosi, że w lasach Stawczańskich (obw. lwowski) zajęła się w skutek nieostrożności traczów trawa na zrębie, w skutek czego zgorzało około 150 morgów młodego kilkoletniego lasu.

Dnia 5. b. m. odbyło się **zgromadzenie miesięczne** pierwszego galic. **Towarzystwa stenografów**, na którem po sprawozdaniu prezesa z dotychczasowych czynności dyrekcji Towarzystwa, załatwiono kilka spraw administracyjnych, przyjęto kilku nowych członków i uchwalono zawiązać stosunki ze znaczniejszemi Towarzystwami sławiańskiemi i niemieckiemi. Wreszcie z powodu, iż pan Sichler zrzekł się posady sekretarza, obrano drugim sekretarzem p. Karola Wiśniewskiego, a prócz tego obsadzono wakujący urząd bibliotekarza wyborem p. Szczepana Rogozińskiego. Nadmienimy tutaj, iż prezes towarzystwa, p. Polinski, cały swój zapas dzieł, traktujących o stenografii, ofiarował na użytek towarzystwa.

W ogóle z odbytych już dwóch posiedzeń, ze sprawozdania o czynności dyrekcji, z bezpłatnych odczytów pana dr. Kohna i bezpłatnej nauki stenografii ze strony pana Polińskiego, zauważamy, iż Towarzystwo to, u nas w swoim rodzaju pierwsze, chwalebną rozwija czynność w podniesieniu i rozpowszechnianiu tej sztuki użytecznej w kraju naszym.

Towarzystwo sceniczne uwięzione. Czytamy w *Presse*: Miejski teatr w Fiumie stał się dnia 27. kwietnia wieczór świadkiem bardzo przykrych zajść. Przedsiębiorca tego teatru, p. Ubaldi, oświadczył, że nie będzie mógł wypłacić towarzystwu scenicznemu ugodzonej kontraktem pensji za ostatni kwartał. W skutek tego oświadczenia udali się śpiewacy opery do dyrekcji teatru z prośbą, aby taż zechciała nakłonić pana Ubaldego do wypłacenia im gaży, gdyż w razie przeciwnym śpiewać nie będą. Dyrekcja przyrzekła swoje pośrednictwo, śpiewacy jednak, niezadowoleni z prostego przyrzeczenia, żądali pewnej gwarancji, na co znów dyrekcja nie mogąc przystać, wezwała pomocy władzy miejskiej, która dała krnąbrnym artystom do zrozumienia, że najlepiej uczynią, jeźli się opierać nie będą, albowiem w najgorszym razie będzie zmuszoną zaprowadzić ich przemocą do teatru. Śpiewacy jednak oparli się temu żądaniu stanowczo, władza tedy miejska kazała ich gwałtem wprowadzić do teatru. Opera się rozpoczęła, wystąpił śpiewak, lecz ani na chwilę nie otworzył ust. Tłumy publiczności rozgniewanej poczęły szemrać i sykać, musiano spuścić zasłonę. Po krótkiej przerwie podniosła się powtórnie zasłona, na scenę wystąpiło całe towarzystwo śpiewaków, w którego imieniu przemówił basista do publiczności, zostawiając jej do rozstrzygnienia, czy mogą grać dalej, skoro im wyrządzono taką krzywdę. Publiczność, przekonana widocznie tą przemową basisty o niesłuszności postępowania przedsiębiorcy z całem towarzystwem, poczęła sykać, świstać i wykrzykiwać na dyrekcję teatru, co tę ostatnią spowodowało do wezwania pomocy władzy miejskiej, która obstąpiwszy scenę, przyzresztowała całe towarzystwo śpiewaków, i odprowadziła wśród groźb i krzyków publiczności do więzienia. Po kilku godzinach wypuszczono ich wszystkich na wolność.

Teatr polski. Dzisiaj w niedzielę: **Debora**, dramat z niemieckiego, Mosenthala. Pani Aszpergerowa wystąpi po raz drugi jako gość, w roli tytułowej.

Sprostowanie. W wczorajszym 104. numerze Gazety Narodowej wydrukowano w niektórych egzemplarzach na czele mylnie: „Piątek 7. maja 1864“ zamiast „Sobota 7. maja 1864.“

Ostatnie wiadomości.

Hamburg 5. maja. Podług nadeszłych tu wiadomości londyńskich o posiedzeniu konferencji z 4. b. m., miał pełnomocnik duński, radca stanu Krieger, bardzo żywe robić przedstawienie co do zapowiedzianego na konferencji zburzenia szańców Fryderycji. Między innemi miał pan Krieger mówić o złych zamiarach mocarstw niemieckich wobec bardzo pokojowo usposobionej Danii.

Hamburg 5. maja. *Berlingske Tidende* z dnia 3. maja pisze: Fryderycja ma być na stopie obronnej postawioną i obsadzoną silnie wojskiem.—Król prezydował dzisiaj na posiedzeniu tajnej rady państwa. Szwedzki śrubowiec liniowy „Sztokholm“ minął w niedzielę po południu Belt pod Nyborg, płynąc w kierunku północnym.

Sprawozdanie ministerstwa wojny z 4. b. m. donosi: Nieprzyjaciel prowadzi dalej roboty swoje nad Alsensundem.

Londyn 5. maja. Bank angielski podniósł disconto na 9 procentów.

Paryż 6. maja. Oczekują tutaj księcia Łucjana Bonapartego. Ma on z polecenia Ojca św. w misji poufnej przybyć tu z księciem Czartoryskim.

We wtorek d. 10. maja zbiera się konferencja, we środę d. 11. maja odbędzie się w Wiedniu sprzedaż drogą ofert pożyczki 70 milionowej. Wypadek wtorkowego posiedzenia wywrze wpływ na sprzedaż pożyczki. Usiłowaniem ministerstwa finansów jest, utrzymać aż do sprzedaży pożyczki niski kurs srebra — a usiłowaniem ministerstwa spraw zewnętrznych zapewne będzie albo przyprowadzić wreszcie zawieszenie broni do skutku, albo gdyby wojna miała trwać dalej i przybrać nawet większe rozmiary, zwlec jeszcze na dni kilka stanowcze zerwanie układów, dopokąd pożyczka nie będzie sprzedaną. Wielką trudnością w sprzedaniu pożyczki, będzie podwyższenie na 9 procentów dyskonta w banku angielskim d. 5. maja. Anglia czyni to zwykle, ilekroć albo klęski szczególne w stosunkach handlowych ją do tego zmuszają, lub gdy chce przeszkodzić pożyczkę obcą. Szczególnych klęsk w stosunkach handlowych obecnie nie ma, więc zdaje się iż to drugie miano na celu.

Podwyższenie w banku angielskim dyskontu z 7 na 9 procentów w kilka dni po podwyższeniu z 6 na 7, narobiło wiele hałasu nietylko w świecie finansowym, lecz i w politycznym. W skutek tej operacji procent musi podskoczyć w całej Europie, inaczej kapitały wszystkie skoncentrowałyby się w Londynie, gdzieby znalazły zysk większy. Wywrze to wpływ na wiele przedsiębiorstw, nieskonsolidowanych jeszcze, na finanse rozmaitych państw, na zamierzone pożyczki, a więc i na politykę europejską. Anglia potężnie zaszachowała tem Europę.

Z wiadomości, które nadeszły o konferencji z 4. maja, widać iż porzucono myśl rozejmu czyli zaprzestania walki podczas układów o zawieszenie broni, a we wtorek pełnomocnicy przystąpią wprost do układu o zawieszenie broni. Gdyby i to się nie powiodło, natenczas pozostanie jeszcze trzecie stadjum konferencji: bez zaprzestania walki i bez zawieszenia broni, układy o prawa, jakie Dania i Niemcy roszczą sobie do Szlezwiku i Holsztynu.

Telegramy doniosły, że dnia 4. maja zrana rozpoczęto burzenie i wysadzanie murów Fryderycji. Zdawało się to zapowiadać, iż mocarstwa sprzymierzone zamierzają opuścić Jutlandję. Była to jednak fałszywa wiadomość, puszczona umyślnie dla wywarcia nacisku na konferencję. Chciano tem zniewolić Danię, aby dla uniknienia wielkiej straty przystała na podane jej warunki, podobnie jak rozpisaniem groźnej i niemożliwej do zebrania kontrybucji w Jutlandji, przeznaczonej na wynagrodzenie za zabrane przez Danię okręta, chciano ją skłonić do przyjęcia warunku wydania pochwytanych na morzu łupów wojennych. Powyżej umieszczony telegram donosi, że sprzymierzone wojska nietylko nie burzą twierdzy Fryderycji, lecz przeciwnie wzmacniają załogę i pomnażają środki obrony, coby znowu dowodziło iż warunku, postawionego przez neutralne mocarstwa, opuszczenia całej Jutlandji, nie myślą przyjąć dwory sprzymierzone.

W Wiedniu ministerstwo miało w tych dniach konferencję z panem Wydenbrugkiem, ajentem księcia Augustenburga. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż polityka austrjacka podejmuje myśl księstwa Holsztynu dla księcia Augustenburga. W Berlinie zaś dzienniki ministerjalne uderzają w tej samej chwili gwałtownie na stronników Augustenburga.

Wiener Lloyd donosi, że w Wiedniu skłaniają się do przyjęcia postawionych przez neutralne mocarstwa na konferencji dnia 4. maja warunków zawieszenia broni, lecz że dotąd Prusy się ociągają. Porozumienia dotąd między hr. Rechbergiem a Bismarkiem nie ma. Bismark ma się skłaniać do przyjęcia warunków, lecz partja wojskowa dworska ma być przeciwną i obstawać przy konieczności zatrzymania wszystkiego co oręż pruski zajął.

O uzbrojeniach Prus piszą d. 4. bm. z Berlina do *Pressy*: „Król ciągle jest rozradowany rezultatami, osiągniętemi przez armię, a zwycięztwo w Szlezwiku i Holsztynie ma poprowadzić nietylko do zwycięztwa wewnątrz ale i do uczynienia armii ważną potęgą na zewnątrz. Zarządzoną będzie wielka rekrutacja w całym kraju, a Berlin nie będzie najmniej dotknięty tą ofiarą. Król ma się skłaniać do wynagrodzenia armii dozwoleniem dwuletniej służby. Poczyniono wszelkie przygotowania, ażeby kompanie przez nowy pobór postawić na stopie wojennej, przygotowując się tym sposobem na wszelkie wypadki. I na morzu odbywają się uzbrojenia, wskazujące na wypadki, które dotychczas nie leżą w obrębie zwyczajnego obrachowania. Warstaty wprawiono w wielką czynność. Werbują cieśli okrętowych, robotnikom płacą koszta podróży i inne poczyniono im zapewnienia, — a jak się dowiaduję, zapytano oraz towarzystwa żeglugi parowej w Szczecinie o jednoroczne najęcie jego statków i równocześnie badano możliwość uzbrojenia tych okrętów. Różnorodne pogłoski krążą o zbrojeniu Prus na lądzie i morzu. Stawiają w związku z tem mowę naszego posła w Londynie, któremu polecono na wysłanie floty kanałowej na Bałtyk, odpowiedzieć wystąpieniem z konferencji.“

W chwili gdy zawiadomiono gabinet paryzki o wysłaniu 50.000 Moskali z Kaukazu do Besarabii, *Monitor* w odpowiedź doniósł o rozpuszczeniu na urlopy 45.000 żołnierzy. Przypomina to dekreta redukcji wojska w przeddzień wojny wschodniej i wojny włoskiej. Dekret ministra wojny podpisany był jednak dnia 26. kwietnia, a ogłoszono go dopiero dnia 4. maja. *La France*, która od 1. maja przestała być półurzędowym dziennikiem (gdyż zwinięto w ministerstwie bióro prasowe, a *Monitor* wieczorny ma być wyłącznym organem półurzędowym) zemściła się za uprzywilejowanie *Monitora*, doniosła bowiem zaraz nazajutrz, że to nie jest wcale redukcja armii o 45.000, lecz raczej jej powiększenie. Żołnierzy, którym czas służby kończy się w r. 1864, wcielono do rezerwy, aby zrobić miejsce dla pierwszego kontyngentu z bieżącego roku, który od 1. czerwca wcielonym będzie do armii.

Ze źródła niemieckiego rozgłoszono pogłoskę o zjeździe monarchów: austrjackiego, moskiewskiego i pruskiego w Warszawie.

Ministerjalna *Oesterreichische Zeitung* w korespondencji z Warszawy d. 2. maja donosi, iż mylnie rozgłoszono o zjeździe monarchów w Warszawie. Car i carowa jedynie przejeżdżać będą przez Warszawę, w podróży do Kissingen. W drugiej korespondencji z Kissingen donosi tenże dziennik, że car i carowa przybędą do Kissingen d. 15. maja, że tamże uda się także cesarzowa z Wiednia i że ją sam cesarz odprowadzi. Zaprzecza ta korespondencja aby miano zamiar odnowienia przy tym przypadkowym zjeździe świętego przymierza. Również zaprzecza aby do Kissingen miał przybyć i król pruski.

Obok *La Patrie* i *Opinion nationale*, *Siecle* także pochwala bardzo znaną mowę Ojca świętego, żałując tylko, iż dopiero teraz przyszło do niej. Spodziewa się, iż część świętopietrza, płynącego do Rzymu, pójdzie teraz na wdowy, sieroty i rannych w Polsce.

Z doniesień, uzupełniających fakt allokucji papiezkiej, wyjmujemy jeszcze jeden szczegół, że Ojciec święty wziął wątek do swego kazania z ewanielii św. Jana 16., przepisanej na dzień 24 kwietnia.

Oesterreichische Zeitung w artykule „Papież król i car-papież,“ podaje znowu odmienny od *Botschaftera* tekst przemowy papiezkiej w sprawie polskiej, który jutro podamy, i następujące nad nim czyni uwagi:

„Podobne wyrazy na takiem miejscu, w formie wzywającej świat cały do współwiedzy i na świadectwo, nie mogą przebrzmieć bez odgłosu, lecz nie pozostaną także bez oporu ze strony innej, rownie potężnej, a może nawet jeszcze potężniejszej.

„Spór jest nieunikniony, lecz dziś już można osądzić, że Rzym, chociaż występuje zaczepnie, nie posiada sił rozstrzygających w przeważnej mierze Papież jest słabym królem, car jest silnym papieżem. Wyznawcy kościoła greckiego gromadzą się około cara — katoliccy wyznawcy przy samym boku papieża sprzeciwiają się masami władzy kościelnej (!) na terytorjum świeckiem.

„Prawda, że car zawinił, uznając rewolucję i jej zwycięztwo we Włoszech, i możnaby myśleć, że ośmielanie rewolucji, jako walki katolicyzmu z przemocą szyzmatycką, jest tylko odwetem. Nie przypuszczamy aby dzierżyciel tiary i doświadczeni mężowie stanu w Rzymie pojmowali tak drobnostkowo sytuację Europy, tudzież potęgi panujące i walczące na kontynencie europejskim. Głębsze i silniejsze motywa musiały dać powód do tej demonstracji. Papież-król zarzuca „ślepą zapamiętałość“ carowi-papieżowi. Podsuwa mu zamiar tępienia wiary katolickiej pod pozorem stłumienia rewolucji. Oskarza panującego o uzurpację, o przywłaszczanie władzy, której nawet nie posiada namiestnik Chrystusa!! Trzeba być obranym ze wszelkiego rozumu, aby w tym głosie z Rzymu w obliczu świata, nie widzieć sygnału do wojny religijnej, lub „rewolty“ religijnej w państwie moskiewskiem.

„Po allokucji tej, sztandary powstańców polskich, przynajmniej z tej strony, na której jest wizerunek Bogarodzicy — odebrały poświęcenie z Rzymu. Powrozy żandarmów wieszających zamieniają się w pozwolone narzędzia obrony. Swiecki i duchowny pan Moskali obróci i musi obrócić teraz oręż swój przeciwko takiej napaści, a wszelka ludzkość i łagodność, którą słusznie świat sławi w carze Aleksandrze, musi ustąpić przed zadaniem i obowiązkiem cara-papieża. Cała Moskwa, z jedynym wyjątkiem Polski katolickiej, poświęci w tej walce krew i mienie swe carowi do dyspozycji. Ale nie wiemy, jakiemi to środkami może papież rozporządzać w Rzymie!! Duchowieństwo samo ani jego wierni zwolennicy, chociażby najliczniejsi, nie są wojskiem, któreby mogło odeprzeć ten atak lub złamać tę obronę.

„W tym całym przypadku uważamy za rzecz najniebezpieczniejszą — nie otuchę dla Polski konającej — lecz oddziałanie na Włochy, których ludność nie jest do tyla ucywilizowaną, aby mogła rozróżnić dokładnie „rewolucję socjalną“ od „rewolucji dla uzyskania rozumnej wolności.“ Mowa papieża nie wyjdzie na pożytek królowi rzymskiemu, a w Moskwie nie osiągnie celu. Car jednak, osobiście dotknięty i obrażony, trudno aby się skłonił, wydobyć Rzym jakokolwiek z kłopotów.“

Umieszczamy ten artykuł organu austrjackiego bez żadnych uwag, dodając tylko, że główny w nim argument pożyczony jest od moskiewskiej *Independance Belge*, której wywód przytoczyliśmy wczoraj. Widać również na pierwszy rzut oka, że nie pisał go katolik, albowiem inwektywy tego rodzaju na Ojca św. niepodobna aby mogły wyjść z ust publicysty-katolika, jakiegokolwiek byłby przekonania politycznego.

Z Sandomierza donosi *Krak. Ztg.*, że dnia 30. zm. jakiś Beligram (Bellegarde ?), jenerał moskiewski, publikował tam manifest carski, wedle którego wszyscy ci, którzy będą po dniu 20. maja spotkani z bronią w ręku, podpadną sądom doraźnym. Tym zaś, którzy w tym terminie dobrowolnie się stawią, obiecany jest bezkarny powrót do domu. O ile obietnica ta jest pewną, stwierdza *Krak. Ztg.* zaraz przykładem, donosząc, że dnia 28. zm. sześciu powstańców, których kozacy złapali koło Opatowa z bronią w ręku, zostało skazanych bezzwłocznie na śmierć przez powieszenie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin 8. maja. *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze: Gdy zebrano kontrybucję, nałożoną dla wynagrodzenia za zabrane przez Danię niemieckie okręta, więc najbliższa konferencja zbierze się pod pomyślniejszemi okolicznościami. Układ o zawieszenie broni zawisł teraz od Danii. Chwilowo mogą się sprzymierzone mocarstwa zadowolnić warunkami, proponowanemi przez mocarstwa neutralne: zniesienie blokady i opuszczenie Alsenu w zamian za opuszczenie Jutlandji (Widać, iż polityka austrjacka w Berlinie przemogła. Patrz wyżej.)

Cuxhaven 7. maja. Wczoraj wieczór wypłynęła eskadra austrjacko-pruska na pełne morze, toż samo i awizo parowy angielski, Blackeagle (wysłany dla obserwowania ruchów floty austrjacko-pruskiej.) Ten ostatni dzisiaj powrócił.

Część urzędowa.

— **Losowanie obligacyj funduszu indemizacyjnego lwowskiego** dnia 30 kwietnia 1864. (Dokończenie.)

Na 5000 złr. m. k. z kuponami: Z roku 1861: nr. 247. 999; z r. 1862: nr. 1162. z r. 1863: nr. 651.

Na 10.000 złr. m. k. z kuponami: Z roku 1863: nr. 958

Nakoniec obligacje lit. A. z roku 1858: nr. 1062 a 50 złr., nr 1459 a 50 złr., nr. 2538 a 50 złr.; z r. 1859; nr. 4028 a 100 złr., z r. 1860: nr. 739 a 1000 złr., nr. 2935 a 50 złr., nr 3774 a 50 złr., nr. 3968 a 50 złr., nr. 4324 a 500 złr. z roku 1861: nr. 2269 a 50 złr., nr. 2384 a 50 złr., nr. 3660 a 230 złr., nr. 4851 a 1300 złr., nr. 5003 a 200 złr.; z r. 1862: nr. 144 a 100 złr., nr. 716 a 150 złr., nr. 1011 a 110 złr., nr. 1779 a 3200, złr., nr. 1909 a 50 złr., nr. 2123 a 400 złr., nr. 2297 a 2300 złr., nr. 2392 a 100 złr, nr. 2627 a 50 złr., nr 3036 a 50 złr., nr 3479 a 420 złr., nr. 4340 a 1550 złr., nr. 4760 a 50 złr.; z r. 1863: nr. 212 a 200 złr, nr. 1481 a 50 złr., nr. 1612 a 2000 złr., nr. 2130 a 2600 złr., nr 3659 a 230 złr., nr. 3739 a 50 złr., nr. 3802 a 50 złr., nr. 3827 a 50 złr., nr., 4042 a 700 złr., nr. 4204 a 300 złr., nr. 5661 a 200 złr.

Że od dnia ich zapadnięcia, to jest od 1. listopada 1858, a względnie 1 maja i 1. listopada 1859, 1860, 1861, 1862 i 1863 ustało prawo ich uprocentowania, i że jeśliby mimo tego c. k. uprzyw. austr. bank narodowy spłacił kupony od tych obligacyj, lub w ogóle te kupony nie zostały podane razem z wylosowanemi obligacjami, potrącone będą w swoim czasie wzięte już kwoty procentowe od kapitału.

Jako zatracone podlegają inwigilacji: obligacje na 50 złr: nr. 1034 i 1713; na 100 złr. nr. 10.000, 24.915; na 500 złr. nr. 2956; na 1000 złr. nr. 271, 4315, 6673, 7052, dalej 20 kupony od obligacji: nr. 75 i 2764 na 50 złr.; nr. 6069 i 7995 na 100 złr., nakoniec nr. 13.217, 15.313, 16.358 na 1000 złr., nareszcie lit. A. obligacji nr. 3531 na 10.200 złr. i nr. 3532 na 50 złr.

Do amortyzacji sądowej podane zostały obligacje: na 50 złr. nr. 1047, 2141, 3231 i 1450 a 100 złr., nr. 1359, 2544, 3261, 3832, 4466, 4467, 4741, 4763, 5811, 5999, 6000, 6001, 6002, 6502 6900, 6902, 7062, 7063, 7629, 7691, 7763, 7823, 8021, 8072, 8073, 8074, 8700, 12.822, 12 823, 15.371, 15.372, 15.373, 15.374 18.230, 20.141, 20.142; a 500 złr. nr. 1049, 1084, 1085, 1347, 1395, 1878, 2092, 2669, 2885, 3081, 3101, 3742, 7005; a 1000 złr. nr. 223, 262, 2975, 3202, 3209 3454, 3455, 3829, 4682, 5769, 6426, 6684, 6713, 10.439, 11.040, 12 429, 16 409; nakoniec lit. A. nr. 659 a 6260 złr., nr. 660 a 900 złr., nr. 1732 a 3400 złr., nr. 2361 a 800 złr., nr. 2959 a 4000 złr., nr. 3631 a 1900 złr, nr. 4746 a 1000 złr., nr. 4913 a 300 złr., nr. 4914 a 50 złr., nr. 4963 a 500 złr., nr. 5275 a 50 złr., nr. 5619 a 600 złr.

Lwów, dnia 30. kwietnia 1864.

Z c. k. galicyjskiego namiestnictwa

— Według obwieszczenia c. k. ministerstwa finansów, ogólny stan papierowej monety zdawkowej będącej w obiegu, wynosił z końcem marca 1864 r. 6,179.164 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Kraków** 3. maja. Wczoraj był dowóz zboża na granicy tak obfity, jak od dawna nie pamiętają. Wszystko zboże zwiezione znalazło spieszny pokup, i to po cenach rosnących. Również zamawiano zboże na późniejsze dostawy, płacąc je po cenach obecnych. Żyto płacono od 14 do 16 złp.; pszenicę od 23 do 26½; jęczmień od 14 do 16; groch od 16 do 19. W ogóle odbyt znaczny, a pod koniec targ niezwichnięty i ceny utrzymane niezmienne. Na targu krakowskim dzisiaj w wielkiej liczbie przybyli kupcy tak z Szlązka pruskiego jak z Austrji i Morawy. Wszelako Prusacy utrzymali się głównie, mogąc lepiej wychodzić na zakupnie już przez sam wzgląd na transito. Tak żyto jak i pszenicę białą z Królestwa zakupili pruscy kupcy po cenach podwyższonych. Żyto płacili na transito 16½, 17, 17½, do 17⅔ złp. Żyto dotrzymało w tej podwyższonej cenie do końca. Biała pszenica także na transito po 27½, 28, 28½, 29 złp., a nawet za ziarno najprzedniejsze płacono 29⅓ do 29½. W obrocie handlowym wewnętrznym poszukiwania były znaczne, lecz nie wiele nabywano, gdyż ceny wydawały się za zbyt wygórowane; wszelako tutejsi kupowali i lepiej płacili jak kupcy morawscy lub wiedeńscy, Żyto odchodziło po złr. 4·50, 4·70 do 4·80; pszenica czerwona galicyjska złr. 7, 7·25, 7·50 a najprzedniejsza do 7·75. Jęczmień zakupywany do Austrji, płacony był po 4·50, 4·75 do 4·85. Owies piękny biały po 3·50, 3·55 prócz podatku konsumcyjnego. W ogóle ruch był ożywiony, a ceny ostatnie utrzymały się poza targ.

— **Okowita w Wiedniu** 33 gradusowa, przy nadzwyczaj słabym odbycie na początku zeszłego tygodnia płaciła po 44⅔ kr. — W końcu podniosła się na 45 kr. a. w. Melassa odchodziła po 44½—44½ kr. — Na dostawę w maju po 46 kr kr., w czerwcu i lipcu po 47½—48 kr., w sierpniu i wrześniu po 48½—49 kr. Spirytus rektyfikowany 35gradusowy po 49—50 kr. za gradus w wiadrze, bez beczki, transito. W Berlinie lepszy jest odbyt. — W Pradze spadły ceny niżej 40 kr za towar gotowy, a na dostawy w maju lub czerwcu po 42½—43 kr.

Kurs lwowski, z dnia 6. mjaa.		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	42	5	48
Dukat cesarski		5	46	5	50
Moskiewski półimperjał		9	40	9	52
Moskiewski rubel srebrny		1	80	1	82
Pruski talar kur.		1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	73	30	74	15
Galic listy zast. m k.	bez kuponów	76	91	77	73
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	72	98	73	57
Pożyczka narodowa	bez kuponów	79	73	80	48
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	212	92	215	33

Kurs wiedeński, z dnia 7. maja	W. a. gl.	W. a. ct.
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	72	30
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	10
Losy z r. 1860	95	75
Akcje banku narod. za 1000 gl.	780	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	193	70
Londen 10 fnnt szterlingów	114	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	25
Srebro za 100 złr. w. a.	114	25

Przyjechali d. 6. maja.

P. P. Urbański Rudolf, z Dobrosina. — Bocheński Alojzy, z Otyniowiec. — Vlahovicicz L., adj. czarnogórskiego księcia z Czarnogóry — Suleo Alex. Grz., z Jass. — Ignatowski Leon, z Rudy. — Hr. Drohojewski Kaz., z Krukienic. — Hr. Lanckoroński Teodor. z Poddubiec. — Br. Bruckmann Henr., z Mojnicz. — Sozański Sew., z Błażowa. — Obertyński Kaz. z Udnowa. — Hr Komarnicki Roman, z Złoczowa.

Wyjechali d. 6. maja.

P. P. Gorajski Wład, do Umieszcza. — Herzog Dino Alex. Edm., do Rosji. — Miłowicz Kazm., do Polski. — Strachocki Józ, do Rudnik. — Winnicki Kaz. do Krakowa.

Poszukuje się kobiety

bezdzietnej do zarządu domem na wsi. Zgłosić się osobiście we Lwowie **nr. 714**, przy ulicy Pańskiej **w oficynie** od godziny **2.** do **6.**
1—1

SALON FRYZJERSKI

Wielki

Skład Parfumerji i Mydeł

L. Janowskiego

we Lwowie na placu Katedralnym l. 29, i **Krakowie** w rynku Głównym, otrzymał temi dniami świeży transport Parfumerji i Mydeł zagranicznych, oraz Szczotek i Grzebieni do czesania i upinania dla Dam według najświeższych mód, które najuprzejmiej po umiarkowanych cenach poleca.

Zwracam uwagę na najlepszy środek zmieniania barwy włosów przezemnie wynaleziony. 1—0
429

NA SPRZEDAŻ

w kolonii Einsidel 2½ mili ode Lwowa pod miasteczkiem Szczerzec, w położeniu bardzo przyjemnem i w glebie urodzajnej, są do sprzedania 35 morgów roli ornej i łąk z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi po największej części murowanemi w najlepszym stanie Dzierżawa czyni rocznego dochodu 500 złr. w. a. zaś cena kupna 5500 złr. w. a.

Chęć kupienia mający, raczą się zgłosić listami frankowanemi do p. Piotra Müllera w Nawarji, poczta Szczerzec, a we Lwowie do p. Fiałkowskiego introligatora na Wyższej Ormiańskiej ulicy.

Za wypożyczoną sumę, można rzeczoną realność w dzierżawie za procenta ułożone posiadać. 419 3—3

Główna wygrana 200.000 złr.
Miesięcznie jedno ciągnienie.

Tylko 1 złr. 50 cnt.

kosztuje ½ losów, — ¼ losów 3 złr., całe losy 6 złr. **(nie promesy)** na odbyć się mające **ciągnienie 25. i 26. maja** gwarantowanego i nadzorowanego przez rząd tutejszy **losowania państwowego**, przy którem **14.800** wygranych: złr. **200000**, **100000**, **50000**, **30000**, **25000**, **20000**, **15000**, **12000**, **10000**, **6000**, **5000**, **4000**, **3000**, **2000**, 117 po **1000**, 111 po **300**, 6333 po **100** i t. d. wygrywają, i przez niżej podpisanego w talarach srebrnych tak tu w miejscu jako też i na inne miejsca wypłacane i przesłane będą. Losy wolne zaraz po losowaniu przesłane zostaną.

Ponieważ niniejsze ciągnienie jak najkorzystniejsze warunki wygrania podaje, a zatem i pokup wielki będzie, uprasza się o ile możności jak najrychlej zamówienia poczynić.

A. Grünebaum

Schäfergasse 11, nächst der Zeil, in Frankfurt am Main.

Przesełki mogą być przesełane w pieniądzach papierowych lub kuponach.

Plany urzędowe gry jako też listy ciągnień będą bezpłatnie przesełane.

Zamówienia raczą być w języku niemieckim. 260 13—0

Wielki skład zegarków kieszonkowych genewskich.

KAROLA HARTLA

zegarmistrza w Wiedniu, Stadt, Gundelhof.

Wszystkie poniżej wymienione zegarki są najstaranniej regulowane i ręczy się za akuratność biegu **na cały rok.**

Zegarki nieobciągane są znacznie tańsze; zegarki złote są ze złota 3. próby.

CENNIK.

	od zł.	ct.	i wyżej
Cylindry srebrne			
na 4 kamieni	11	—	„
z brzegami złotemi	12	50	„
z podwójną nakrywką	15	—	„
Zegarki ankrowe srebrne			
na 13 kamieni	17	—	„
z podwójną nakrywką	19	—	„
obozowe	22	—	„
Cylindry damskie złote			
na 8 kamieni	29	—	„
z dyamentami	42	—	„
z podwójną nakrywką	42	—	„
Cylindry męzkie złote			
na 8 kamieni	32	—	„
Ankry męzkie złote			
na 13 kamieni	38	—	„
z podwójną nakrywką	56	—	„
Zegary do budzenia	7	—	„

Zegarki z wahadłami własnego wyrobu

do naciągania co 8 dni	po złr.	16, 20, 22
„ bicia ½ i godzin	„ „	32, 35,
„ „ co kwadrans	„ „	50, 55,
„ naciągania raz w miesiącu		28, 32.

Dalej wielkie gatunki **chronometrów** złote i srebrne **Remontoirs, Secondes mortes**, w najlepszym wyborze po najtańszych cenach

Zlecenia frankowane z prowincji za przesłaniem gotówki będą najrychlej uskuteczniane. 407 3—6

Poświadczenie.

Jedna flaszeczka **Balsamu Vetorinlego** uwolniła mnie od dokuczliwych bolów reumatycznych, które dłuższy czas mimo używania przeciw nim najrozmaitszych środków ustąpić nie chciały.

Z wdzięcznością i zadowoleniem jak największem składam to z własnego mego doświadczenia wypływające przeświadczenie cudownych skutków tego balsamu, ku dalszemu zachęceniu i rozszerzeniu się używania tak dla ludzkości zbawiennego lekarstwa.

Lwów dnia 18. marca 1864.

366 2—5 *Jedrzej Czartoryjski.*

NAJWIĘKSZY SKŁAD

KRYNOLIN LEŃNICH

siatkowanych, perkalowych i amerykańskich,

oraz spodnie krynolinowych

POLECA HANDEL

Władysława Lewickiego.

Obstalunki na prowincję przyjmuje.

385 3—3

A. STEIFA synowie

przy ulicy Karola Ludwika nr. 185¾

mają zaszczyt niniejszem oznajmić Szanownej Publiczności, że się znajduje w handlu ich liczny wybór bardzo **ładnych słońcochronów w zupełnie nowych deseniach i przy cenach najumiarkowańszych**, albumów, bucików damskich, męzkich i dziecinnych, krawatek, wody prawdziwej kolońskiej, perfum, mydeł i tp. i zapraszają do łaskawego uczęszczania. (6—6)
293

HANDEL TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN

pod Złotym lwem

F. KNAUERA

we Lwowie przy placu Katedralnym

otrzymał znaczny zapas nowych towarów i poleca takowe po znanych nizkich cenach

mianowicie

Wełniane materje i czarne jedwabne na suknie damskie,
hatyściki,
perkale,
pończochy,
piki,
koce wełniane,
bawełny pottendorfskie i francuzkie do haftu.

szalów i chustek,
kap i serwet,
firanki muszlinowe,
hatyst klarowny,
mull
dreliszki,
dymki,
zapału,
nankinu,
płócienek,

materyj na letnie ubrania męzkie
kamizelek,
manszestru,
krawatki,
szkarpetek, białych i kolorowych
podszewki rozmaite,
nici wszelkiego rodzaju,
guziczki i t. d.

Niemniej zwraca uwagę na swój największy Skład płócien z najlepszych rumburgskich, holenderskich i wigstadtskich fabryk, oprócz tychże utrzymuje jedyny Skład komisowy płócien i bielizny stołowej

F. & A. HEINCÓW,

który szczególnie co do jakości i trwałości zewsząd za najlepszy uznany poleca po cenach stałych według cennika fabrycznego.

Cenniki na żądanie franko się posyłają. 346 2—6

Dla większej wagi przytaczamy zdanie znawcy o wartości i szczególnej działalności balsamu do włosów (**Esprit des cheveux**) Huttera i spół. w Berlinie, skład w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** we Lwowie.

Na mocy przedsiębranej analizy chemicznej poświadczam, iż przeznaczony dla wzrostu włosów Esprit des cheveux Huttera i spółki w Berlinie żadnych dla zdrowia szkodliwych części składowych nie zawiera, przeciwnie składa on się z soków roślinnych i sporządzony jest wedle zasad ścisłych.

Używanie tego środka zewnętrznego i łagodnego okazało się zawsze skutecznem, przeto zasługuje ze wszech miar na wziętość, którą sobie u publiczności zyskał.

Berlin 10. lipca 1863.

Dr. Lindes król. profesor chemii

Cena flaszeczki 2 złr. 60 cnt., z przesełką pocztową 2 złr. 80 cent. 63 3—6

Pastylki piersiowe

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki łącznie z syropem **Nadfosforanu wapna** używają się dla uśmierzenia **kaszlu**, połączonego z odpluwaniem, i kokluszu.

Dostać można w aptekach **Z. RUKERA we Lwowie**, Chrościckiego w Wilnie, Marcińczyka w Kijowie, Mrozowskiego w Warszawie, Molędzińskiego w Krakowie, Elsnera w Poznaniu i innych. 172 11—0

Cena 1 złr., z opakowaniem 1 złr. 10 kr

Odezwa do moich dłużników!

Z końcem roku 1863 rozesłałem rachunki za dostarczane w ciągu tegoż roku książki, nóty i t. p., razem przeszło 15.000 złr. w. a. wynoszące. Do końca kwietnia b. r. zaledwo JEDNĄ PIĄTĄ CZĘŚĆ tej sumy na owe rachunki otrzymałem, chociaż po wielkiej części zawierają one także zaległości z roku 1862 a nawet dawniejsze. Gdy jednak obok dłużników mam także i wierzycieli, i to takich, którzy względem mnie nie mają tyle wyrozumiałości ile ja miewam względem moich dłużników, a pisemne moje odezwy i chociażby najgorętsze prożby i upomnienia się, tylko nader rzadko pomyślny odnoszą skutek — przeto widzę się zmuszonym na tej drodze prosić

wszystkich Szan. PP. którzy mnie są winni

ażeby się jaknajrychlej uiścić raczyli z należytości, na które rachunki raz w styczniu, powtórnie zaś w kwietniu b. r. otrzymać musieli, lub przynajmniej aby się ze mną porozumieli względem częściowego spłacenia długu.

W całej zagranicy od dawna przyjęta jest zasada niekredytowania nikomu na dal, ktoby dawniejszego rachunku nie zapłacił; niepodobna odmówić słuszności tej zasadzie i dłużej opierać się jej przyjęciu u nas.

Nie mogę też pominąć tej sposobności bez PODZIĘKOWANIA wszystkim tym szanownym protektorom księgarni mojej, którzy zwykli punktualnie z należytości się uiszczać, bo tym zawdzięczam dotychczasową możność dotrzymywania własnych moich zobowiązań.

Lwów dnia 3. maja 1864 r.

423 1—3 KAROL WILD księgarz.

W Angielskim Hotelu do składu li tylko parasolek i deszczochronów

JÓZEFA SCHALLERA

fabrykanta z Wiednia, nadszedł właśnie znaczny wybór **słońcochronów** wiosennych (**Ombrelek**), **słońcochronów** letnich większego rodzaju (**En-tout cas**) we wszystkich kolorach i gatunkach materyj, w najnowszym guście, niemniej **deszczochronów** zwyczajnych, angielskich, podróżnych i we formie lasek o rękojeściach z słoniowej kości, **po cenach jak najtańszych. Pokrywa** także materją jedwabną w każdym kolorze i gatunku. **Reparacje** wszelkiego rodzaju jak najlepiej i najspieszniej wykonywa. **Sprzedaż en gros i en detail**
417 2—6

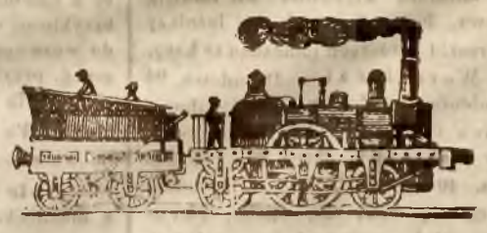

Przesyłki wszelkiego rodzaju

towarów, mebli i sprzętów

podróżnych lub domowych

we wszystkich kierunkach tak w kraju jak i za granicą, ułatwia szybko i po cenach miernych

420 2—0 **Bióro spedycyjne**

Augusta Schellenberga

we Lwowie przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 321.

Zwijając skład komisowy mego obówia u Wgo Szwarca, mam zaszczyt donieść, iż otwieram osobiście

SKŁAD i WYRÓB OBÓWIA dla DAM

pod firmą:

F. B. HANICKI,

na placu Katedralnym pod l. 31, w domu Wgo Majewskiego.

Powszechne uznanie mego wyrobu jako na równi stojącego z wyrobami Paryża i Londynu — w istniejącym od lat trzydziestu zakładzie naszym w Krakowie, pozwala mi tuszyć sobie iż wkrótce i w tutejszem mieście pozyskam łaskawe względy Szanownych dam.

Niemniej zwracam uwagę na

wielki wybór obówia dla dzieci

w różnych gatunkach i cenach

z tem nadmienieniem, iż nieszukając zysku na teraz, ale starając się usilnie zapoznać Szanowną Publiczność z memi wyrobami, pozbywam takowe za cenę niższą od wartości, i tak

Buciki proncelowe z obcasami i elastyką	3 złr.	20	cnt.
„ „ do sznurowania	2 „	70	„
„ skórkowe dubeltowe z elastyką	3 „	90	„

F. B. HANICKI

we Lwowie i Krakowie.

W pomienionym składzie jest do odstąpienia częściowo lub hurtem partja skór warszawskich, matowych i glancownych, tak na obówie damskie jako i męzkie, z fabryki „Braci Teuler et Szwede“ w Warszawie, po cenach fabrycznych. 422 2—3